

Ceny prenumeraty.

Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
 codzienną dwukrotną dostawę
 domu dopłaca się 60 halerczy
 Z przesyłką poczt. w kraj
 i monarchii:
 miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
 kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
 rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.
 W Niemczech: miesięcznie 4 K.
 W innych państwach Związku
 pocztowego miesięcznie 5 Koron.
 Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
 Redakcja, Administracja, Drukarnia
 Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
 petitowy lub jego miejsce 20 hal.
 Nadstawane za wiersz petitowy lub
 jego miejsce 80 halerczy.
 Nekrologia za wiersz peti. 60 hal.
 Doniesienia o ślubach, zaręczynach
 itp. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
 Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
 najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
 szem pismem liczą się podwójnie.
 Ceny oddzielnych numerów:
 Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
 Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
 Drobnych rękopisów nie zwraca się

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
 uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Bezpartyjni.

Wszędzie, gdzie się rozwija życie polityczne na tle konstytucjonalizmu, ludzie zbliżeni do siebie podobieństwem poglądów na wiele spraw społecznych i politycznych, łączą się w większe grupy i wytwarzają stronnictwa. Jest to rzeczą naturalną i konieczną. Bez tego niepodobniestwem byłoby żadne działanie polityczne. Nie jest jednak pożytecznem dla żadnego kraju wyrzwanie mnogich partij. Anglia, ten prototyp konstytucjonalizmu i parlamentaryzmu, przez długie lata zadawała się istnieniem dwóch tylko partij, torysów i wigów, gdy jedna z nich przychodziła do władzy, druga przechodziła do opozycji, dzięki czemu była nieustanna kontrola i emulacja w wynalezieniu najlepszych dróg postępu i reformy społecznej.

To też dzięki temu Anglia przedstawia typ najnormalniejszego rozwoju zarówno pod względem politycznym, jak i urządzeń społecznych.

Wiele partij politycznych we Francji, w Niemczech lub w Austrii nie jest wcale wynikiem naturalnej potrzeby lub zasadniczej różnicy w podstawowych zasadach polityki, lecz raczej poszczególnych interesów klasowych, wyznaniowych i zawodowych. Dlatego to nie raz różnica programowa jest tak nieznaczna, iż często zauważyć jej niepodobna.

Pewne egoistyczne cele i ambicje osobiste odgrywają też niemałą rolę w tworzeniu nowych grup politycznych. Nieraz też widzimy grupy parlamentarne złożone zaledwie z kilku osób, które jednak nie chcą się połączyć z tymi, którzy przekonani są im najbliżsi, lecz pragną koniecznie stanowić grupę samoistną.

Grupki takie, jak uczy historia parlamentu, nigdy poważniejszej roli politycznej nie odegrały, natomiast wyrządziły życiu parlamentarnemu niemało krzywdy z powodu niemożności skondensowania sił w pewnych koniecznych razach, tamowania biegu działalności parlamentów i łatwego wytwarzania osobistych niechęci i zatracania idei przewodniej w ocenie najważniejszych spraw społecznych.

Tworzenie partij politycznych nie pociąga za sobą rzecz prosta konieczności, aby wszyscy obywatele kraju należeli do partij. Wszędzie nawet tam, gdzie życie polityczne jest najbardziej rozwinięte, całe masy ludzi nie należą do żadnego stronnictwa. Zajęci swoimi sprawami rodzinnymi, zawodowymi lub biurowymi, pracując nieraz ciężko nad zdobyciem i utrwaleniem bytu

materyalnego, nie mieszają się do polityki, stoją od niej zdala, pozostawiając zakres działań politycznych bardziej do tego uzdolnionym i mającym chęć i możność poświęcenia swej pracy w tym kierunku. Ale też nie widzimy tam, aby ci, którzy stoją po za szeregi grup politycznych wśród tak zwanych bezpartyjnych mieli pretensję do odegrywania jakiej poważniejszej roli w zakresie spraw ogólnych społecznych, które z natury rzeczy mają zawsze znaczenie polityczne. Nie można sobie bowiem wyobrazić takich spraw społecznych szerszego znaczenia, któreby nie miały ścisłego związku z polityką danego kraju. Wszakże cała polityka wewnętrzna państwa polega na sposobie rozstrzygnięcia i załatwiania wszelkich spraw społecznych, nie mogą więc one być zupełnie wyodrębnione z pod działania czynników politycznych.

Dziwny bardzo a nie spotykany u innych narodów objaw daje się zauważyć u nas, a mianowicie pewnego rodzaju niechęć wśród osób nienależących do żadnego stronnictwa i mianujących siebie bezpartyjnami do ludzi zgrupowanych w stronnictwa polityczne. Daje się to odczuwać przy każdym prawie działaniu, przy każdej pracy społecznej. Za zasługę jakby poczytuje się u nas nienależenie do żadnej partij.

Ja jestem bezpartyjny — mówi z dumą taki pan, i myśli, że istotnie można mu uważać za zasługę, iż dotąd nie umiał przystosować swoich przekonań i metody działania do jednej z istniejących grup politycznych. On swoje „ja“ chce narzucić innym, nie wie, kto za nim stoi, w czym imieniu ma prawo działać lub przemawiać, nie wie, czy w tej masie bezpartyjnych znajdzie się drugi, trzeci i dziesiąty, którzy podzielają jego zapatrywanie, nie obchodzi go to, że z przeciwnej strony występują tacy, którzy reprezentują znaczne odłamy społeczne, że po za nim idą całe szeregi jednomyślnie. Wszystko to go nie obchodzi, bo on jest czemś wyższem po nad to wszystko — jest bezpartyjnym — i jako taki we własnym jego przekonaniu ma większe prawo do kierownictwa rozmaitemi sprawami społecznymi, niż ten, kto należy do jakiegobądź stronnictwa. Ten piasek co pod działaniem wiatru, rozsypuje się na wszystkie strony, chce znaczyć więcej, niż zcementowana silnie góra.

Ta zarozumiałość i wybujały indywidualizm, preradzający się tak łatwo w marny egoizm wśród tak zw. bezpartyjnych, przynosi nie mało szkody. Gdy idzie np. o wybór do jakiej instytucji społecznej, słyszy się głosy bezpartyjnych: tylko nie wybierajcie X. Y. czy Z., bo to ludzie partyjni, należą do stronnictw, wybierajcie tyl-

ko bezpartyjnych. Przy rozstrzyganiu rozmaitych najzawilszych spraw społecznych, gdy zabiera głos człowiek jakiegoś stronnictwa, choćby się wznosił na najwyższą wysokość bezstronności, choćby w swoich wywodach miał jedyny cel dobro społeczne — słyszy się znow głosy; on tak musi mówić z punktu widzenia partyjnego.

W ten sposób podrywają owi bezpartyjni wiarę w bezstronne, sumienne i oparte wyłącznie na głębokiem przeświadczeniu o potrzebie dobra społecznego działanie każdego, kto, należąc do stronnictwa, jest jednocześnie działaczem społecznym. Nie pomoże w tym razie ani długoletnia i owocna praca, ani zasługi społeczne ani bezstronne traktowanie kwestyj. Jesteś członkiem stronnictwa, a więc bezstronnym być nie możesz. Tak konkludują bezpartyjni.

Więc tak, jako członek stronnictwa, ja bezstronnym być nie mogę, bo zarówno w mojem działaniu, jak i w tem co głoszę, przejawia się nie tylko moje osobiste na własnym tylko doświadczeniu oparte przekonanie, lecz i całego odłamu społecznego, z którym pracując wspólnie, miałem czas i możność korzystać z bogatej skarbnicy wybitnych umysłów i doświadczenia licznych mężów zasługi społecznej i politycznej. Więć dlatego, że we mnie może się przejawiać ta zbiorowość myśli i duszy, nie jestem bezstronny, a ten który czerpał wszystko tylko sam z siebie i zasklepiony w ciasnocie swych poglądów chce je narzucać innym, jest bezstronny, bo on bezpartyjny.

Bezpartyjność nie jest wcale patentem na bezstronność. Nawet przeciwnie, bezpartyjny, ulegając łatwo nie jednolitej tak zwanej opinii publicznej, staje się najczęściej o wiele stronnijszym aniżeli członek stronnictwa, który idzie po wyraźnej drodze działania.

Pora wreszcie, aby społeczeństwo nasze zrozumiało, że bezpartyjność, to nie zasługa, że oznacza ona właściwie wygodną bierność a nie czyn, wynikający ze wspólnego skupienia myśli i rąk do pracy.

ST. L.

Czy nie za dużo pesymizmu?

Wiedeń, 10 grudnia.

(A) Już wczoraj, na posiedzeniu poniedziałkowym Izby poselskiej pokazało się, że olbrzymia większość tej ostatniej, cztery piąte ogólnej liczby posłów uchwałą nagłośić ugody z Węgrami. Nawet socjaliści, przeciwnicy ugody z zasady, choć nie na podstawie logiki fa-

Z za oceanu.

Chicago, 22 listopada.

Rada Nadzorcza Związku Narodowego polskiego wydała w ostatnim numerze „Zgody“, organu urzędowego Związku, odezwę zapowiadającą rychłe ukazanie się dziennika Związkowego i wzywającą do składania prenumeraty na ręce administracji. Przygotowania do puszczania w ruch nowego czynnika oświaty w duchu narodowym i patryotycznym na naszym wychodźstwie są w pełnym biegu. Zakupiono już drugą maszynę do stawiania czcionek, zorganizowano administrację i obecnie zarządzono w Domu Związkowym różne zmiany i przeróbki, wymagane przez tak potężne rozwinięcie się interesu wydawniczego. Piękny trzypiętrowy Dom Związkowy, postawiony kosztem przeszło 200.000 dolarów przed dziesięć laty w Chicago przy ulicy Division, był obliczony tylko na pomieszczenie biur Związku, tygodnika „Zgody“ i Biblioteki wraz z Muzeum. Nikomu ze związkowców jakoś nie przyszło wtedy do głowy, że za krótkich dziesięć lat ten nasz kapitol okaże się już za ciasnym. Budowaliśmy się wtedy, jak na sto lat, a tu już dziś nie możemy dać sobie rady z pomieszczeniem wszystkich działów w jednym budynku. Przybywa dziennik i wypęda biura z pierwszego piętra na drugie, skutkiem czego Biblioteka i Muzeum są zmuszone przenieść się z drugiego piętra na trzecie do obszernej sali, która dotąd służyła za miejsce dla koncertów, odczytów, sejmów nadzwyczajnych i posiedzeń licznych grup i towarzystw Związkowych. Tracimy więc na razie salę tak pożyteczną i tak nam potrzebną, ale za to zyskujemy dziennik.

Dziennik Związkowy „Zgoda“ będzie pierwszym pismem dziennem polskiem w Ameryce, należącym nie do osoby prywatnej lub spółki akcyjnej, lecz do całej wielkiej organizacji politycznej. Związek Narodowy polski, który przez 26 lat zadowalał się tygodniówką dla krzewienia swych zasad i ducha narodowego wśród wychodźstwa, przyszedł już przed rokiem do przekonania,

że dziś pismo tygodniowe nie wystarcza i że kto chce postawić na swoim, musi posiadać broń równą broni swych przeciwników. Odstrzeliwanie raz na tydzień, gdy tu wałą dzień w dzień z prawej strony i z lewej, to jest „żadne wojowanie“, mówiąc z polską po amerykańsku.

Gwałtowną potrzebą własnego pisma codziennego spostrzegł Związek w roku 1906-ym między sejmami XVI-m i XVII-m. Ale, że u nas wszystko się dzieje z woli ludu, Zarząd Centralny nie miał prawa sprawić sam Związkowi potrzebnego mu narzędzia obrony. Zarządzono więc głosowanie powszechne, przewidziane przez konstytucję naszej organizacji na przypadek jakiej naglej i ważnej sprawy między sejmami. Czynniki jednak głosowania był niepomysłny dla dziennika. Strona przeciwna wygrała trzystu głosami, dzięki wścieklej zaiste agitacji ze strony wydawców pism prywatnych, którzy się obawiali znaleźć w dzienniku Związkowym niebezpiecznego konkurenta. Lecz czego nie zrobiło referendum, tego dokonał sejm, co jest dowodem, że czasem bezpieczniej jest oddać dobrą sprawę w ręce obieralnego ciała prawodawczego, niż wkładać ją na barki całego ludu. Argumenty osób interesowanych, tak potężnie oddziaływujące na bezkrytyczny ogół, zbladły ponoś i straciły swą moc na sali sejmowej i projekt dziennika przeszedł z wielką łatwością.

Jeżeli wychodźstwo polskie w Ameryce ma posiadać dziennik dobry w wielkim stylu, to może mu go dać tylko Związek Narodowy polski. Pismo polskie w Ameryce musi być tanie, w żadnym razie nie droższe od najtańszych dzienników angielskich, które kosztują centa za numer, czyli trzy dolary rocznie. Ponieważ zaś taki dziennik angielski, wychodzi w wielu setkach tysięcy egzemplarzy, daje za te trzy dolary dużo papieru i pełno ilustracji, więc pismo polskie, które w żadnym razie nie dorównałoby mu ilością nakładu, musi być tańszem, aby się utrzymać wobec takich konkurentów, nie rezygnując z ambicji rozwijania się i rozszerzania i ulepszania. A tańszem takie pismo może być tylko wtedy, gdy wydawca, czy wydawcy nie szukają w niem źródła zarobku, nie robią na nim majątku,

nie placą dywidendy akcyonaryuszom, nie dbają jednym słowem o zysk, lecz obracają całą nadwyżkę dochodów nad rozchodami na obniżanie ceny pisma i na ulepszanie wydawnictwa. Na taki zaś czyn heroiczny może zdobyć się tylko wielka organizacja polityczna, istniejąca dla celów ideowych i nie mająca ani potrzeby, ani nawet prawa robić pieniądze na wydawaniu pisma. Związek dawał przez 26 lat ludowi polskiemu na wychodźstwie doskonałą tygodniówkę za trzy centy na miesiąc czyli po $\frac{3}{4}$ centa za osiem stronic druku dużego formatu.

Gdyby dziennik mógł być pismem przymusowem, to jest, gdyby każdy związkowiec był obowiązany prenumerować dziennik, jak jest obowiązany prenumerować „Zgodę tygodniową“, Związek mógłby dać wcale dobrego dziennika za dolara rocznie. Lecz, aby nie straszyć ludu zbyt wielkimi wymaganiami, sejm XVII uchwalił, że dziennik związkowy nie ma być przymusowym, a ma się utrzymywać jedynie z dobrowolnej prenumeraty. Z tej tylko przyczyny Zarząd Centralny Związku ustanowił cenę dziennika na trzy dolary rocznie, lecz dodał zapewnienie, że cena ta zostanie niższą, gdy liczba prenumeratorów przekroczy dziesięć tysięcy. O tych to pierwszych prenumeratorów trzydolarowych rozpocznie się teraz walka między Związkiem i prywatnymi wydawcami, bo gdy już ich Związek będzie miał i niższą cenę swego dziennika, wszelka walka będzie musiała ustać. Zwycięstwo Związku będzie wtedy kompletne.

Należy się spodziewać, że lud związkowy, stanowiący najświatlejszą i najbardziej uświadomioną część wychodźstwa, nie da się zachwiać dziełu tak wiele obiecującemu na przyszłość. Znajdzie się między nami dziesięć tysięcy takich, którzy zaprenumerują swoje własne pismo, jako dobrzy gospodarze, nie żałujący nakładu na podniesienie wydajności swojego gruntu. Każdy dolar włożony obecnie przez związkowca w jego własny dziennik, przybliży chwilę, gdy będzie można zniżyć prenumeratę i przez to „ceteris paribus“, stanąć mocno wobec wszelkiej konkurencji. A gdy się to raz stanie, wcale piękny horyzont rozłoży się przed oczami każdego Polaka, marzącego o nowej Polsce na wychodź-

któw, oświadczyli, że będą głosowali za nagłością ugody. Deklaracja, złożona przez ich przewodcę, dr. Wiktora Adlera, była bardzo znamieną. Wyżerała z niej troska widoczna, aby nie spadł na demokratów socjalnych zarzut, iż to z ich winy Izba poselska, wybrana przez głosowanie powszechne, nie umie, czy nie chce załatwić w drodze parlamentarnej sprawy tak ważnej dla państwa, jak ugoda.

Zbłądziłby wogóle ten, kto udawałby, że Izba poselska wzbrania się pracować. Takie skargi podnoszą tylko zajadli wrogowie głosowania powszechnego. Ci nie rozumieją, iż nowi posłowie pragną się wygadać, popęd zupełnie zrozumiały u ludzi, którzy albo wogóle pierwszy raz piastują mandat poselski, albo też zdobyli go na warunkach zupełnie odmiennych, niż poprzednie.

W ciągu długoletniego absolutyzmu maskowanego nagromadziło się mnóstwo palących potrzeb ludności. Życie nie stoi w miejscu. Toczy się fala nieustanna, złośliwa raz to, raz inne łożysko. A gdy parlament zaczął pracować, zajął się reformą ordynacji wyborczej. Potem przyszedł okres agitacji wyborczej, podczas której owe potrzeby ludności formułowane w życzenia pod adresem kandydatów, w życzenia, które ci ostatni mieli wypowiedzieć na forum parlamentarnym. Rozumie się, jak najprędzej!

W warunkach normalnych można by to uczynić podczas rozprawy budżetowej. Ale w roku bieżącym budżet musiał zejść na drugi plan wobec ugody z Węgrami. Łatwo więc zrozumieć, iż posłowie, pragnący złożyć wobec wyborców dowód pamięci o ich życzeniach, szukali ujęcia dla swej gorliwości pod formą wniosków nagłych.

Równoległe z tą gadatliwością, uprawianą przez postów w dobrej wierze i poniekąd w dobrym celu za znajomością sfer kierujących z nastrojem mas, szła anarchia drobnych grup, albo nawet i jednostek. Żywiółów anarchicznych, nie umiejących się poddać pod komendę, ma pewną ilość każdy parlament. Angielska Izba gmin i parlament japoński. Tutejsza Izba poselska przejęła te żywioły poważnie w spadku po swej poprzedniczce. Pp. Iro, Malik, Wolf, Sommer zasiadali w dawnej Izbie. Tak samo i najbardziej hałaśliwi radykałscy czescy, autorowie obstrukcyjnych wniosków nagłych. Młodszy narybek o popędach niekarnych maszeruje pod komendą tych weteranów doświadczonych...

Potrzeba wygadać po pewnym czasie przestanie przypominać powódź, rozlaną szeroko po łąkach i polach. Wróci ona do łożyska i popłynie normalnym korytem po jednej albo dwóch rozprawach budżetowych. Byłoby dlatego rzeczą pożyteczną, gdyby podczas sesji wiosennej rząd wymagał od Izby poselskiej przeprowadzenia rozprawy prawidłowej nad budżetem normalnym. Taka rozprawa, która potrwałaby od początków marca aż do końca czerwca, a więc pełne trzy miesiące, umożliwiłaby załatwienie po przerwie pięcioletniej budżetu normalnego, równocześnie zaś pozwoliłaby i stronnictwom i poszczególnym posłom wypowiedzenie rozmaitych żądań i życzeń. Te ostatnie rząd musiałby traktować jako wskazówki, które bądź warto, bądź należy uwzględnić podczas układania budżetu na rok 1908.

Żywioły skłonne do anarchii trzeba poskromić z pomocą zaostrzenia regulaminu. Koło Polskie holdowało oddawna temu zapatrywaniu. Nie ulega też wątpliwości, że z biegiem czasu, prędzej nawet, niż wielu przypuszcza, przyjdzie do przeprowadzenia owej reformy. Zapewni ona przedłożeniom rządowym pierwszeństwo przed wnioskami prywatnymi. Do pewnego stopnia już dzisiaj regulamin faworyzuje przedłożenia rzą-

dowe. Wniosek prywatny może Izba poselska odrzucić zaraz w pierwszym czytaniu. Wniosku rządowego nie wolno traktować tak lekceważąco. Po pierwszym czytaniu trzeba bez głosowania odesłać go do komisji, choćby większość Izby poselskiej była mu przeciwną.

Zaostrzenie regulaminu nigdy nie mogłoby się stać eliksirem uniwersalnym na ożywienie parlamentu umiarkowanego, lecz w parlamencie, zasadniczo zdolnym do pracy, stałoby się środkiem, tę pracę porządkującym.

Takie spostrzeżenia nasuwają się wobec kruków, kraczących nowemu parlamentowi rychłą zratrą. Kto jednak wie, jaki interes mają owe kruki w tem, aby krakać na nutę pesymistyczną, kto ma sposobność wglądania za kulisy parlamentu i życia politycznego, kto wie, ile interesów prywatnych pokrzyżowało lub i zniszczyło głosowanie powszechne, ten potrafi sprowadzić do właściwej miary narzekania na obecną Izbę poselską.

Reakcja w Królestwie.

Warszawa, d. 8 grudnia.

(Zawieszenie „Gazety dla Wszystkich”. — Polityka p. Bielajewa.)

Powtórne zawieszenie dziennika popularnego „Naród”, konfiskata całego nakładu kalendarza p. t. „Oracz”, wydane przez zawieszony dziennik, zawieszenie „Siewcy” i obecnie „Gazety dla Wszystkich”, które miały zastąpić „Naród” — wszystko to świadczy, że rosyjski rząd miejscowy postanowił zniszczyć wydawnictwa peryodyczne, przeznaczone u nas dla ludu, o kierunku nie już demokratyczno-narodowym, lecz nawet li tylko patryotycznym. Ostatnie z wymienionych wydawnictw, „Gazeta dla wszystkich” nie miała właściwie żadnej barwy. Zostało też zawieszone bez przytoczenia żadnych motywów i winą jego w oczach cenzury był doprawdy jedynie sposób pisania, świadczący o jego przeznaczeniu dla szerokiego mas oraz spis odbiorców, wskazujący na pewną łączność z „Narodem”.

Cenzura tak teraz nielaskawa na wydawnictwa popularne demokracji narodowej, nie lepiej traktuje wszelkie inne o kierunku patryotycznym. Zawieszony przed kilku miesiącami tygodnik obrazkowy dla ludu „Zorza”, mający za sobą jak najlepsze tradycje, do dziś nie może być wznowiony mimo starań, gdyż ma na sumieniu współpracownictwo kilku ludzi źle widzianych w polityce. Obecnie współredaktorowi „Zorzy”, prof. M. Brzezińskiemu rząd odmówił koncesji na nowe pismo, nie motywując wcale powodów odmowy. O motywach zresztą nie było łatwo, gdyż prof. Brzeziński, jakkolwiek ma tę złą stronę, że jest w społeczeństwie polskim jedną z najzasłużeńszych i najbardziej szanowanych postaci, nie był ani razu od lat kilkunastu zamieszany do żadnej sprawy, których tyle przecież żandarmerya miała w swoim ręku.

Te drakońskie środki, wymierzone przeciw niemieckiej rządowi prasie legalnej, będą miały wszakże i swą dobrą stronę. Ożywią one pracę nielegalną, zbytnio przez ostatni rok u nas w kraju zaniedbaną dla sprawy publicznej. W obecnym stanie zainteresowania nas sprawami polityki narodowej, lud nasz musi być stale i obiektywnie informowany o wypadkach chwili i brak odpowiedniej literatury czyni wielkie szczyby w jego wyszkoleniu politycznym. To też sprawa wznowienia „Polaka” — jako pisma peryodycznego — stała się nietylko aktualną, lecz wprost palącą, co będzie poniekąd zasługą rosyjskiej cenzury.

Kurator warszawskiego okręgu naukowego, osła-

wiony Bielajew składał w tych dniach osobiście carowi o stanie sprawy szkolnej w Królestwie Polskim. Chodziło mu niezawodnie o sankcję najwyższą dla stemu, przezeń stosowanego na razie ostrożnie i układowo, a którego istota polega na sprowadzaniu nauki w szkołach rządowych do norm przedrewolucyjnych i do ujęcia nauczania prywatnego w kleszcze przepisów dodatkowych, możliwie niwelujących różnice — po za językiem wykładu — szkolnictwa prywatnego i rządowego.

Władza szkolna okręgu warszawskiego, bardzo czuła na rozwój szkoły polskiej od samego jej powstania, obecnie zasypuje i Macierz i zarządy szkół prywatnych okólnikami, które mają ciągle jeden cel: zwiększenie, względnie wprowadzenie nauki języka rosyjskiego i powstrzymanie biegu zajęć w szkołach przez ustawiczne żądania dokładnego planu nauki, który się następnie bierze do zatwierdzenia i zatrzymuje całymi miesiącami.

Najlepszą miarą dobrej wiary rosyjskich władz szkolnych wobec polskich instytucji najformalniej zalegalizowanych, służyć może sprawa warszawskiego uniwersytetu ludowego, która woła wprost o pomstę do nieba.

Warszawski uniwersytet ludowy istnieje — jak wiadomo — dopiero rok drugi. W roku zeszłym przebył on pomyślnie bez żadnych większych przeszkód dwa semestry i skupił pod swym sterem do 2 tysięcy słuchaczy, w ogromnej masie młodzieży rzemieślniczej i robotniczej. W planie nauki uniwersytet — jak o tem zresztą już kilkakrotnie „Słowo Polskie” miało sposobność informować — objął nader szeroki zakres wiedzy, z dziedziny nauk humanistycznych i politologicznych, ujęty w pewien system, pod kierunkiem wykwalifikowanych nauczycieli.

W myśl przepisów ministerjalnych działalność uniwersytetu podlegała kontroli zwykłej władzy policyjnej, to też Zarząd główny Macierzy podał na początku roku do wiadomości tej władzy listę nauczycieli, wykaz przedmiotów wykładu, adresy i nazwy szkół, w których się odbywają wykłady uniwersytetu, zaś w ciągu roku podawał osobno do zatwierdzenia seryj odczytów publicznych w Muzeum, cieszących się — mówiąc nawiasem — olbrzymim powodzeniem. Tak przeszedł cały rok ku wielkiemu zadowoleniu szerokich mas ludności robotniczej Warszawy i bez jakichkolwiek zażutów władz administracyjnych.

Aliści przed paru miesiącami nowy przepis ministerjalny oddał władzę nad nauczaniem pozaszkolnym, nad uniwersytetami ludowymi w pierwszym rzędzie — u nas kuratorowi okręgu naukowego.

I odrzuca żądało to warszawskiemu Uniwersytetowi ludowemu cios okropny. Pan Bielajew odmówił swego zezwolenia na rozpoczęcie zajęć w Uniwersytecie, dopóki obok spisu przedmiotów i nauczycieli nie będzie miał dokładnego planu nauk i podręczników, według których nauka uniwersytecka się odbywa. Skutek tej decyzji, zapadłej we wrześniu, był łatwo zrozumiały. Przeszedł wrzesień, październik i listopad — a o wykładach, na które czekało 2600 słuchaczy, nie było ani mowy. Trzeba było czynić najrozmaitsze starania, trzeba było deptać u p. Jaczewskiego, uzyskać poparcie samego gen. gubernatora Skallona, aby szef oświaty publicznej, p. Bielajew, zgodzić się raczył na przychylną w zasadzie załatwienie kwestyi, wogóle bytu uniwersytetu na dotychczasowych zasadach.

Przed paru dniami (w grudniu!) nadeszła z kancelarii kuratora odpowiedź przychylna, zezwalająca na

twie, któraby była wierną, światłą i czynną córką starej Polski w Europie. Wielkie pismo dzienne w ojczystym języku za dolara rocznie, o pół miliona czytelników, pracujące nad zorganizowaniem całego wychodźstwa w jedno ciało polityczne, ciskające dzień w dzień wielkie snopy światła w tłum braci i sióstr, których konieczność polityczna i ekonomiczna wydarła niwom ojczystem, zanim się do nich przedostało to światło, które wy tam w kraju produkujemy! Pismo to będzie pełnił podwójne zadanie. Po pierwsze, będzie oświecać, a po drugie, będzie budować Związek. Pójdzie ono wszędzie i dotrze do każdego zakątka. Będzie ono pierwszym słowem drukowanym polskim, które powita świeżego wychodźcę na nowej ziemi i pouczy go w pierwszej godzinie o istnieniu organizacji narodowej, czekającej nań za progiem urzędu emigracyjnego ze wszystkimi swymi instytucjami od domu przytułku dla emigrantów i biura pracy dla poszukujących zajęcia, aż do stypendium dla syna lub córki, mających się kształcić w tutejszych uniwersytetach. Pismo to ulowi nową „duszę” w sieć organizacji narodowej i przyprowadzi ją do Związku, a przez to odda znakomitą przysługę nietylko Związkowi, lecz i całej sprawie narodowej.

Skoro bowiem fakt wychodźstwa istnieje, skoro jest ono zjawiskiem żywiołowym, którego ani wstrzymać, ani usunąć nie można, skoro już jest trzy miliony Polaków na ziemi amerykańskiej, którzy ani się sami nie wynaradawiają, ani swym dzieciom nie chcą się dać wynaradawiać, zorganizowanie tej siły i pokierowanie nią we właściwym kierunku, staje się jednym z pierwszorzę-

dnych zadań życia całego narodu. Bóg wie jeden, jaką rolę w dziejach porzecznych Polski odegra za lat dziesięć, piętnaście, dwadzieścia, pięć do dziesięciu milionów Polaków amerykańskich, jeżeli będą oni wtedy Polakami nietylko ze krwi lecz i z ducha, i jeżeli będą zorganizowani w jedno ciało polityczne, w jedną karną i światłą rzeczpospolitą ideową. Że to jest możliwe, wie tu każdy, co zna solidarność narodową tutejszych Irlandczyków.

Stany Zjednoczone nie mają nic przeciw takiemu organizowaniu się w ich granicach poszczególnych narodowości. Konstytucja tego szczęśliwego kraju wymaga od obywatela dwóch tylko rzeczy — wierności sztandarowi gwiazdzystemu i przestrzegania praw krajowych. Poza tem wolno każdemu umiłować sobie jaką chce ideę i służyć jej swym groszem, pracą, a nawet i swym życiem. Jeżeli w dodatku idea ta jest czysta, zdrowa, piękna, każdy rozumny Amerykanin będzie się cieszyć, że tyłu jego współobywateli jej holduje, bo on wie dobrze, że każda dusza pozyskana dla tej idei jest jedną duszą więcej wydatą prądom chorobliwym, częstokroć zbrodniczym, czyhającym bezkarnie na zdobycz i nie ustępującym ani przed siłą, ani przed prawem, a znikającym jak dym na wietrze wobec innych prądów czyстых i zdrowych.

Praca nad uświadamianiem, organizowaniem i zapładnianiem ideą polską potężnego już dziś i potężniejszego z każdym rokiem wychodźstwa polskiego, jest pracą brzemenną w skutki błogosławione tak dla Polski, jak i dla samejże Ameryki. Dla tej pracy żaden wysi-

łek nie jest za wielkim, żadne poświęcenie za kosztowne. Naród angielski, gdy przed wiekami tworzył swoje olbrzymie kolonie po całym świecie, świadomie czy nieświadomie pchał tam za morza całe legiony najprzedniejszych swych synów. Polska nie może pozwolić sobie na ten zbytek, bo zbyt wielką i ciężką toczy walkę w domu o swój byt narodowy. Natomiast Polska cała może i powinna przynajmniej wiedzieć o tem, jak pracuje dla niej, jak się przygotowuje do służby ojczyzny, do służby skutecznej to wychodźstwo, które się przypadkowo znalazło za Oceanem. Wiedzieć o nas, o naszych myślach i uczuciach, o naszych planach i pracach, interesować się życiem trzecz milionowego odłamu narodu, który pomimo szalonej odległości wcale się nie odłamał od całości i odłamywać się nie myśli, odwiedzać nas od czasu do czasu, usłużyć tu i ówdzie dobrą radą, życzyliw, oto wszystko, czego się wychodźstwo spodziewa od „Starego kraju”. A że najlepszych wiadomości o życiu wychodźstwa będzie mógł dostarczyć Dziennik Związkowy, który będzie miał korespondentów we wszystkich koloniach, należy życzyć, ażeby się to pismo znajdowało nietylko w redakcyach pism krajowych, gdzie go nikt nie przeczyta, lecz także we wszystkich czytelnich, bibliotekach, kawiarniach, hotelach i t. d., gdzie je przejrzę każdy i dowie się o nas więcej, niż z rzadkich wzmianek i jeszcze rzadszych korespondencyj w prasie „starokrajkiej”.

T. SIEMIRADZKI.

„KOSMOS”

Znane ze znakomitości. Cukierki Kuglera w Budapeszcie 9922

znakomite higieniczne

tutki do papierosów

poleca

Owoce kandyzowane Fabrique de Fruits Confito Henre Jourdon Goritz-Görz.

są do nabycia u wyłącznego zastępcy

w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgea (dom JWP. Brunickiego). Kartyściwateczne i noworoczne w największym i najgustow. wyborze. Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

fabryka St. Wołoszyńskiego w Krakowie.

Do nabycia we wszystkich trafikach i handlach.

13231

LEONA PROPSTA

rozpoczęcie nauki przedmiotów technicznych, przyrodniczych i matematycznych. Jednakże ani o nauce języka polskiego, na który zapisało się do 700 słuchaczy, ani o historii, literaturze polskiej, naukach prawno-społecznych mowy jeszcze niema i władze szkolne mają beczelność insynuować, że cały ten dział może być „dozwolony”, jeżeli zarząd Uniwersytetu zorganizuje także naukę... języka rosyjskiego.

Zatem w mieście analfabetów, jakim jest Warszawa, przeście prywatnego Uniwersytetu ludowego z pod władzy policji pod opiekę wydziału oświaty publicznej oznacza dla 3 bez mała tysięcy robotników stratę całego semestru.

STARY

Posel Dmowski o debatach w Dumie.

Duma ukończyła debaty nad adresem do tronu i odpowiedział na deklarację rządową, a więc debaty w zupełności określające nastrój i kierunek Izby i stanowiące pewien zamknięty okres w życiu Dumy.

Korespondent „Gazety Codziennej” podaje wywiad z prezesem Koła polskiego p. Dmowskim, poświęcony ocenie tego okresu; z wywiadu tego podajemy najważniejsze ustępy.

Przedewszystkiem sprawa polska. P. Dmowski, stwierdza, iż Kołu polskiemu udało się zapobiedz zjednoczeniu się przy dyskusji nad sprawami polskimi posłów kresowo-urzędniczych z większością Dumy. Stało się to przez postawienie sprawy na gruncie ogólnopolskim, nie zaś na gruncie naszych wyłącznie żądań — w pierwszym bowiem razie przedstawiciele biurokracji kresowej z łatwością mogliby podszyc swe interesy pod interesy ogólne państwa i znaleźliby poparcie w całej większości, co oczywiście spowodowałoby działalność znikomego liczebnie przedstawicielstwa polskiego do zera.

„Znaczenie tej debaty — mówi p. Dmowski — polega na uwydatnieniu się różnicy dwóch stanowisk w kwestji polskiej; z punktu widzenia interesu ogólnopolskiego i z punktu widzenia interesów urzędniczo-kresowych. Przedstawiciele ostatnich tak się niezręcznie demaskowali, że cała Izba państwowa to odczuła. Zrozumiano powszechnie, na co zostali sprowadzeni specjalni posłowie od ludności rosyjskiej. Do nas już należało rzecz odpowiednio podkreślić. Do tego został wydelogowany przez Koło Żukowski, który, na szczęście, był zapisany do głosu, a wie pan, że dyskusja była zamknięta. Po bardzo powściągliwym przemówieniu Dym-szy, zawierającem częściową odpowiedź na stanowisko Stołypina — uważamy, że na pełną i silną odpowiedź czas jeszcze nie nadszedł — i po mowach „ukrainnych”, Żukowski krótko, jasno i z dużym dowcipem, doskonale scharakteryzował całą debatę, uwydatniając stanowisko rosyjskich posłów kresowych, a znakomite przyjęcie jego wystąpienia przez Izbę państwową świadczyło; że cel został osiągnięty.

„W tym też celu i ja skorzystałem ze swego krótkiego przemówienia „w sprawie osobistej”. Gdyby się grunt, w ten sposób wytworzony, dał utrzymać, nie-

libyśmy możność dysutować z Izbą państwową sprawę naszą z punktu widzenia ogólnopolskiego, przy wyrzuceniu niejako za nawias ukraińskich, urzędniczych interesów. W każdym razie kresowe żęby rządu zostały nieco naderwane i stanowisko nasze poważnie wzmocnione”.

— „A co pan sądzi o znaczeniu głosowania nad formułą przejścia do porządku dziennego nad deklaracją rządu? Co o tem mówią posłowie różnych frakcyj parlamentarnych? — zapytałem z kolei.

— „Posłowie różnych grup powiadają, że właściwie utrzymało się nasze stanowisko, t. j. przejście niemotywowane. Nie o to wszakże chodzi. Grunt w tem, że październikowcy wespół z umiarkowaną prawicą nie stanowią pewnej większości. Muszą szukać wzmocnienia i nie wiedzą, gdzie je znaleźć. Już i nam z tamtej strony wyrzucano, że moglibyśmy ich formułę ocalić, odgrywając tę rolę, co w przeszłej Izbie państwowej. Bo umysłowi rosyjskiemu trudno zrozumieć, że przy takiej, jak obecnie, jawnej względem nas pozycji rządu i uwydatnionem już stanowisku większości Izby państwowej, dla nas rola grupy, wzmocniającej większość, jest absolutnie niemożliwą”.

— „Cóż będzie wobec tego dalej?”

— „Od dzisiejszego dnia losy tej Izby państwowej stają się wątpliwymi. Większość jej, a więc rząd także, musi zrobić coś, co by umożliwiło wzmocnienie większości bądź z prawej, bądź z lewej strony. Ponieważ prawica jest antykonstytucyjną, należałoby szukać na lewo, na co trudno im się będzie zgodzić. Jeżeli zaś na taki krok się nie zgodzą, wytworzy się sytuacja, w której rozwiązanie Izby państwowej będzie ciągle wisiało w powietrzu”.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Falsze kanclerskie. W „Dzienniku Pozn.” p. „X. Y. Z.” powraca do twierdzenia kanclerza Bülowa, że polska własność ziemna zwiększyła się od r. 1896 do 1906 w W. Ks. Poznańskim i Prusiech Zachodnich, pomimo działalności komisji kolonizacyjnej, o 75.000, a we wszystkich dzielnicach wschodnich państwa o 100.000 hektarów i wykazuje na podstawie statystyki urzędowej, że twierdzenie to nie zgadza się z prawdą.

Według tej statystyki, sporządzonej przez pruskie ministerstwo rolnictwa, a poprawionej w niektórych szczegółach przez wysłanego przez rząd do Poznania, dla zbadania stosunków na miejscu prof. Bernharda, suma wszystkich zdobyczy polskich w Poznańskim i Prusiech Zachodnich wynosi 60.513 ha. W szczegółach ta interesująca statystyka przedstawia się jak następuje:

Prusy Zachodnie: a) Okręg, obejmujący powiaty starogardzki, kościerski, wejherowski, kartuski i pucki. W tych powiatach Polacy od r. 1896—1906 zdobyli 14.800 ha.; b) Okręg, obejmujący powiaty świecki, tucholski, chojnicki, człuchowski, złotowski i wałecki. Zdobycz polska 677 ha.; c) Okręg, obejmujący po-

wiaty lubawski, brodnicki, wąbrzeski, chełmiński, toruński, grudziądzki, kwidziński, szumski i suski. Zdobycz polska 13.602 ha.

W. ks. Poznański. D. Główny teren walki, obejmujący powiaty: poznański wschodni, gnieźnieński, witkowski, strzeliński, mogileński, zniński, wągrowiecki, szubiński i inowrocławski. Zdobycz polska 10.380 ha. Reszta Poznańskiego: E) I. Okręg, obejmujący powiaty kościański, śremski, średzki, wrzesiński, gostyński, koźmiński, jarociński, śmigolewski, poznański zachodni, pleśzewski i grodziski. Zdobycz polska 6.833 ha. II. Okręg, obejmujący cztery powiaty południowe, odolanowski, ostrowski, ostrzeszowski i kępiński i część krotoszyńskiego. Zdobycz polska 1.463 ha. III. Okręg, obejmujący mianowicie resztę powiatów nadgranicznych ku Ślązku i Brandenburgii od rawickiego do międzyrzeckiego i nowotomyskiego. Zdobycz polska 5.247 ha. IV. Kąt północno-zachodni od Poznania, obejmujący powiaty szamotulski, obornicki, międzychodzki, czarnkowski i wieluński. Zdobycz polska 711 ha. V. Powiaty chodzieski, wyrzyski i bydgoski. Zdobycz polska 6.600 ha.

Ogółem więc 60.513 hektarów.

Ale to obliczenie urzędowe, pomimo poprawek poczynionych przez prof. Bernharda, nie jest ściśle. Do „zysków polskich” wliczono w niem i te posiadłości, które spekulanci niemieccy nabyli z rąk polskich i sprzedali znowu Polakom; ponadto zaś statystyka nie uwzględniła znacznych strat spowodowanych germanizowaniem się właścicieli polskich w powiecie międzyrzeckim. Po odliczeniu tych strat i włości polskich, które przelotnie tylko znajdowały się w rękach niemieckich, względnie żydowskich, zysk polski nie wynosi zapewne więcej niż 50.000 ha.

Nabytki polskie na Ślązku i na Mazowszu, które ks. Bülow ocenił na 25.000 ha., aby osiągnąć okrągłą sumę 100.000 ha. strat niemieckich, nie wynoszą w rzeczywistości więcej, niż 10.000 ha.

Tak więc obie cyfry, podane przez kanclerza Bülowa, są fałszywe. Nie mniej jednak zysków rzeczywistych, tłumaczących się skrzętnością, zabiegliwością, pracowitością i oszczędnością ludu polskiego w zaborze pruskim nie mamy powodu wypierać się.

Niemcy mając przed sobą fałszywe cyfry ks. Bülowa i tak nam nie uwierzą, a dla nas posiada nie małe znaczenie fakt, że wytykana nam przez Niemców „go spodarka polska”, okazuje się bądź co bądź lepszą od wstawionej gospodarki niemieckiej. Dodamy, że komisja kolonizacyjna wykupiła z rąk polskich od r. 1886 do 1907 ogółem w obu dzielnicach, według wykazu rządowego, 103.000 hektarów. A więc ludność polska w ciągu 10 lat nie tylko wyrównała tę stratę lecz zdobyła ponadto obszar, równający się połowie wykupionej z rąk polskich ziemi. Ten pouczający fakt, jako dowód energii i niespożytej siły ludu polskiego, stanowi pewną rękojmię na przyszłość. Dlatego w chwili, gdy rozlegają się głosy zwątpienia, należy go uwydatnić. Polityka ukrywania przed sobą tego, co nieprzyjacielowi jest wiadome, jest tak samo nieodpowiednią, jak strusia polityka zamykania oczu na niebezpieczeństwo.

118

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

ŻUŃA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Wówczas deptała uczucie szyderstwem, nazywała miłość zmysłową gorączką, pastwiła się nad Andrzejem a, zmęczona bluźnierczą krytyką, zapadała w długie omdlenie, w obojętny spokój grabarza, zaspanego nad cudzą mogiłą... Gapiła się na podwórze, nasłuchiwała, poznawała lokatorów po krokach, wpatrywała się całemi godzinami w oblicze królewskie, które na ohydny oleodruk obmierzło jej do obrzydzenia, dłużyła palcem w ścianie pod framugą okiennej, gdzie odpadł kawałek tynku.

Wlokły się jesienne chwile... Któregoś dnia przebrała się przed lustrem na widok swojej mizernej i żółtej twarzy, białych ust, stroskanych oczu, łysiejącego czoła, zniszczonych sukni. Nie przyglądała się sobie od czasu, gdy jeszcze tamten powiedział jej, że zbrzydła. Zwierciadło mówiło drwiącą prawdę.

Spojrzała na ręce swoje chude, bez krwi, słabe, na wstrętny łachman codziennej sukni, ostatniej, którą posiadała, i jeszcze raz zbadała siebie... śmieszne koronki u krótkich rękawów, śmieszne pretensje i śmieszne kochanie takiej, jak ona... chorej nędzarki, która chwieje się na nogach, brzydkiej starej kobiety... odjechał... coś dziwnego: litował się i wspierał, a gdy wyciągnęła ręce, uciekł przerażony... minęła jej młodość i wygasł jej prawa... a ona wdzięczyła się z tą swoją trupią twarzą...

musiał śmiać się, że zaledwie odbyła chorobę jednej miłości — na nowo... alboż on mógł zrozumieć tamto, że tamto stało się i było — bez udziału serca, że skutku nie poprzedziła przyczyna, że kwiat kochania pozostał w jej duszy nietknięty i niepokalany... Kto temu wierzy? I wówczas dopiero dotarła do niej myśl, iż Andrzej opuścił ją nie z miłości do tamtej, a z pogardy dla niej.

Zadrażniona zatrutym ostrzem tego spostrzeżenia, dusza otwierała się, ożyła, wezbrała cierpieniem, jak gdyby już niedość było. Najsmutniejszy żal po utracie, najżałośniejsza tęsknota, głód nienasyconych, wiecznie pamiętających oczu — było niczem w porównaniu ze skifem tego wstydu, z raną zniewagi.

Żelazne brzozy niestrudzenie szarpały żywe, krwawiące serce, cała świadomość, jak w fizycznej chorobie, gdy rak wyjada jelita, zawarła się w wyrazie: ból. Hanka poznała wszystkie jego rodzaje, szła przez wszystkie jego przybytki, zapadała coraz głębiej w jego czarny odmet... Szamotała się i ulegała, broniła się i sama rzucała się w otchłań... zrywały się burze, następowała cisza... oczami, zadoptała w morze swojej niedoli, śledziła daleki, coraz dalszy, zgubiony na zawsze żagiel kochania... szeptała najcichsze modlitwy... czasami nad sinem morzem tęsknoty płakała... to były rzadkie chwile ukojenia... Wreszcie po dniach, po dniach dusza wessała w siebie ton bólu — i został suchy piasek złości, po którym pelzały gady. Pytanie: czemu? plągawe gniazdo węzów... jad buntu... szukała przyczyn nieszczęścia i sprawców krzywdy, domagała się sprawiedliwości, zlorzeczyła temu, który ją oszukał, a nie umiała nazwać go po imieniu. Kto ją zwiódł i doprowadził do klęski? Dlaczego dumny pancernik jej wiary życiowej rozbił się, wyprawa wojenna po szczęście zakończyła się okrutną porażką? Uczono ją, że życie jest

jak złotogłów i że należy przygotować z niego szatę dla szczęścia, uczono ją, iż życie jest ucztą, i jeszcze uczono, iż z życia ma wznieść pałac samotny, niedostępny i wspaniały — pomieszkanie dla szczęścia... Nauk było wiele — wierzyła.

Gromadziła przez lata skarby na przyjęcie królewicza, który nie ukazał się, rzeźbiła misterną kołyskę dla dziecięcia, które nie urodziło się nigdy... Czemu inni posiedli?

Wierzyła, pragnęła, czekała szczęścia, żyła bez szczęścia dla szczęścia. Nie znalazła. Czemuż tedy jest życie?

Młodość jej zbiegła na daremnej tęsknocie. W głuchym zakątku, na ścieżce powszedniej, w nizinie wśród ubogich, małuczkich sennych — wiedła. Jak drzy niepokojnie poruszane wiatrem drzewo, tak wstrząsała się jej dusza od tajemnego wołania: w świat, w świat, do życia!... Ile wieczorów, ile nocy, upojona tem wołaniem, żaliła się zorzy, gwiazdom, ciszy niebios!... Burzyły się buntownicze myśli, żarzyły się w sercu niestęgnące węgle dumnych pragnień... Zerwała się do lotu, szła w świat po życie, które byłoby mocą, rozkwitem, płomieniem, chciała być z temi, których ramiona stargały więzy, których siłę zadrościła... Ale nie powstał wyśniony poemat mocy, świat szeroki, świat wolny nie dał nic... Płynęły strofy jałowych a żmudnych dni, gnębił rytm nudy — na dnie była ta sama tęsknota. Tęskniąc, poznała słabość swoją, poznała prawo istnienia, siłę wyzwolonych. Karmiła ją radosna prawda. Postanowiła zdusić cierpienie, smutki, samą tęsknotę, stłumić mowę bojaźni, szept przebrzmiałych przesądów, postanowiła brać... Szczęście jest zdobyczą zwycięzcy, darem śmiać woli, nagrodą wyzwolonego, życie — jak luk w ręku bawiącego się...

(C. d. n.)

Restauracja

Przez cały grudzień gwiazdkowa wysprzedaż — materiałów damskich, barchanów, jedwabiu na bluzki, chustek itp. Geny

bajecznie niskie — poleca Magazyn nowości bławatnych

13658

W HOTELU KRAKOWSKIM plac Bernardyński I. 8.

Poleca łaskawym względem P. T. Publicznosci swoją pierwszorzędną kuchnię, wyśmienite piwo pilzneńskie, dobowe wina i skrzętną usługę. — Mając długoletnią praktykę zawodową jako płatniczy w rest. pod 3 Koronami i W. P. Ludwiga, we Lwowie ufam iż zadowolam włożonemu przez P. T. Publiczność zaufaniu, zupełnie zadowolę uczynić.

Z wysokim poważaniem Piotr Wendel.

Antoni Uwiera, Lwów, Halicka 12

Losy projektów antypolskich. Pisma hakatystyczne spuściły w ostatnich dniach bardzo z tonu, z powodu doświadczeń, wyniesionych z pierwszych narad nad projektami antypolskimi. Miejsce ogromnej pewności siebie, którą okazywały w przeddzień wniesienia tych projektów, zajęła łagodzona nadzieja „polepszenia się stosunków“ rezygnacya. Nawet „Schl. Ztg.“ i „Tägl. Rundschau“ zeskromniały bardzo w dniach ostatnich. Pierwsza usiłuje przekonać konserwatystów, opierających się projektowi, że nowy fundusz antypolski na nic się nie zda, jeżeli komisya nie otrzyma prawa wyłączenia, druga przemawia za odroczeniem rozpraw w komisji sejmowej.

Życzeniu temu stan się bodaj zadość. Według „Lokal. Anzeigera“, ministerstwo pruskie na ostatnim, piątkowym, posiedzeniu uznało, że niepodobna uczynić zadość żądaniu konserwatystów i nadać ustawie charakter wyraźnie wyjątkowy, przez zaznaczenie, że chara-akter się wyłącznie przeciw Polakom. Na to bowiem nie pozwala konstytucya Rzeszy. Ponieważ zaś konserwatyści od tego żądania odstąpić nie chcą, więc rząd postanowił zawiesić obrady komisji do Nowego Roku i zaczekać na wynik dalszych układów.

W kołach rządowych usposobienia są nieszczęśliwe, jak wynika z ostatniego oświadczenia „Nord. Allgemeine Ztg.“, że „można jeszcze mieć nadzieję“, iż w drugim czytaniu projektu w komisji uda się znaleźć takie rozwiązanie kwestyi, które rządowi dostarczy skutecznych środków tam, gdzie dotychczasowe zawodzą. Bardzo optymistycznie oświadczenie to nie brzmi.

Także losy ustawy o stowarzyszeniach, która ma pozbawić ludność prawa używania swego języka na zebraniach publicznych, są jeszcze bardzo niepewne. Przedstawiciel wolnomyślnego stronnictwa ludowego, jednej z trzech grup wolnomyślnych, należących do bloku, oświadczył się za klauzulą wyjątkową, ale dwie inne grupy sprzeciwiają jej się stanowczo.

W głębi Niemiec, jak w Frankfurcie n. Menem, odbywają się też zebrania, na których zapadają stanowcze uchwały przeciw naruszeniu równości obywatelskiej. Rezolucye, uchwalone na zebraniach w Frankfurcie, mają treść następującą:

„Zebrani protestują stanowczo przeciw projektowi wyłączenia, który zarówno sprzeciwia się prawu przyrodzonemu, jak konstytucji i oczekują od wolnomyślnych posłów w Sejmie, że przepis ten szkodliwy niezmiennie dla opinii Niemiec w całym świecie kulturalnym energicznie będą zwalczać.

„Zebrani potępią także jak najbardziej stanowczo zamach na mowę ojczystą wszystkich obywateli Rzeszy nie mówiących po niemiecku, zawarty w rzekomo liberalnym projekcie ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach i żądają od frakcji wolnomyślnych, aby bezwzględnie domagały się usunięcia tego niesprawiedliwego przepisu.“

Wobec rozłamu w obozie wolnomyślnym, projekt rządowy może nie uzyskać w parlamencie większości głosów, bo tam siły zwolenników i stanowczych przeciwników klauzuli wyjątkowej są niemal równe i kilka głosów rozstrzyga.

Posel dr. Tarnawski przed wyborcami.

Przemyśl, 9 grudnia.

Ołbrzymia sala „Sokoła“ w dniu 9-go b. m. wypełniła się licznie zgromadzonymi wyborcami, przed którymi stanął sejmowy poseł przemyski dr. Tarnawski, aby złożyć sprawozdanie poselskie, a równocześnie porozumieć się w sprawie reformy wyborczej do Sejmu. Przewodniczącym wybrano reagenta Janickiego, sekretarzem p. Różańskiego. Po zagajeniu przez przewodniczącego, zabrał głos p. poseł, przedstawiając zgromadzonym nie tyle głośną, ile owocną swoją działalność i prace w Sejmie.

„Byłem jednym z pierwszych posłów sejmowych — wyznał otwarcie dr. Tarnawski — którzy działalność swoją oparli na programie demokratyczno-narodowym, odpowiadającym według mego przekonania najlepiej naszym interesom narodowym“. „Celem dzisiejszego zebrania — mówił dalej mowca — jest nie tyle samo sprawozdanie poselskie, ile porozumienie się w sprawie reformy wyborczej do Sejmu, ze względu na znaczenie i powagę tego jedynego Sejmu polskiego na naszych ziemiach“.

Dr. Tarnawski, należąc do komisji prawniczej, administracyjnej i reformy wyborczej brał udział we wszystkich sprawach, dotyczących najżywotniejszych interesów kraju, zwłaszcza w komisji administracyjnej, gdzie „kuja się najważniejsze ustawy“. Razem z innymi posłami demokratyczno-narodowymi stał na stanowisku jak największego rozszerzenia autonomii kraju i w tym duchu postawił samodzielny wniosek w sprawie stworzenia w kraju trybunału administracyjnego i zlania na niego władzy trybunału wiedeńskiego.

W sprawie finansów krajowych wyznaje poseł, że na niebezpieczną drogę wchodzi nasze finanse z powodu

wyśrubowanych dodatków do podatków. Według zdania dr. Tarnawskiego, jedynym środkiem do sanacji finansowej byłoby odstąpienie krajowi podatków elastycznych.

Ustawa drogowa, której ciężary wbrew sprzeciwieniu się jego i klubu demokratycznego spadną na miasta, wejdzie w r. przyszłym w życie. Sankcye bowiem uzyska. Wspomniałszy o ustawie łowieckiej, podkreślił brak szkół w 778 gminach, na których budowę przeznaczył Sejm 10 milionów koron. Dłużej zajął się poseł sprawą propinacyjną i ustawą o zaprowadzeniu opłat szynkarskich. Jako rekompensatę 2¼ mil. uchwaloną przez Sejm li tylko pod naciskiem posłów demokratycznych, uważa poseł za niedostateczną i krzywdzącą miasta. Wobec jednak przewagi konserwatystów i ta zdobycz musi być uważana za pewnego rodzaju „plus“ działalności posłów demokratycznych.

Przeszedłszy w krótkości kilka jeszcze spraw, dotyczących całego kraju, w których brał udział, przeszedł następnie do spraw lokalnych, dotyczących Przemyśla.

Wniosek jego o zaprowadzenie drugiego gimnazjum został zrealizowany, co się zaś tyczy szkoły realnej, to sprawę tę popierał nie tylko w Sejmie, ale osobno zabiegał o nią w Wiedniu, tak w Kole Polskiem, jak i w ministerjum. Rezultatem tych zabiegów jest zapewnienie decydujących sił, że na r. 1909 ma być wstawioną pozycya na kreowanie tej szkoły. Na jego wniosek ułatwiono miastu spłatę pożyczek w 44 ratach amortyzacyjnych zamiast w 33. Nadto popierał subwencjonowanie instytucji kulturalnych i przemysłowych.

Położenie polityczne naszego narodu w zaborze austriackim pogorszyło się przez wzmożenie się prądów separatystycznych i wytworzenie się kwestyi ruskiej, żydowskiej i socyalnej.

Ze kwestya ruska w ostatnich czasach zaogniła się, nie jest wcale winą Polaków, lub, jak niektórzy utrzymują „szowinizmu polskiego“, ale samych Rusinów godzących na nasz stan posiadania i nie przebiegających z tego powodu wcale w środkach. Polacy, a zwłaszcza stronnictwo demokratyczno-narodowe, nie tylko nie neguje należnych im praw, lecz owszem jest za podniesieniem ich kultury, lecz bez uszczerbku dla naszego stanu posiadania. W sprawie separatyzmu żydowskiego tj. syonizmu, poseł jako Polak musi zająć stanowisko nieprzychylnie; Żydów-Polaków uważa za równie dobrych synów ojczyzny wspólnej, jak innych.

Kwestya socyalna, w której obronie stają socjaliści, cberają do tego niestety złe metody, leży również na sercu i jemu i innym posłom demokratycznym. Dbać o rozwój i dobrobyt klas pracujących jest najświętszym obowiązkiem każdego prawdziwego demokraty.

Wspomniałszy wobec skonsolidowanych żywiołów socyalno-demokratycznych o potrzebie organizacji społeczeństwa polskiego, rozwinął przed wyborcami genezę i historję tak aktualnej dziś reformy wyborczej do Sejmu. Poseł przemyski w sprawie tej zajął stanowisko sejmowej dewizy demokratycznej, domagając się zniesienia przywilejów kuryalnych i dopuszczenia wszystkich warstw do udziału w życiu politycznym. „Podział na klasy — mówił poseł — zemścił się strasznie na naszym społeczeństwie, bo doprowadził je do rozbitcia“. „Sejm nasz wobec powszechnych wyborów do parlamentu nie powinien pozostać kopciuszkiem“. „Do przeprowadzenia reformy wyborczej dążyć będziemy wszystkimi siłami“. Jako zabezpieczenie naszych praw narodowych uważa poseł za najodpowiedniejszy kataster narodowy. Kończąc swoje wyczerpujące przemówienie oświadczył, iż nie rwał się do wygłaszania wielkich mów, nie żądny był oklasków, lecz za to pracował wedle sił w komisjach.

Rozpoczęły się interpelacje.

Interpelował p. Eisner w sprawie funduszu propinacyjnego, opłat szynkarskich, w kwestyi żydowskiej i reformy wyborczej, dr. Trybulec w sprawie obsadzenia szefa kierownictw departamentowych ludźmi niefachowymi i dr. Scheinbach o reformę wyborczą, który też postawił w tej sprawie odpowiednie rezolucye. Po wyczerpujących odpowiedziach wśród oklasków udzielono dr. Tarnawskiemu votum zaufania i przyjęto rezolucye postawione przez dr. Scheinbacha.

Rezolucye te domagają się od rządu: 1) zwołania Sejmu jeszcze w tym roku; 2) wywarcia nacisku na Koło polskie do przypilnowania tej sprawy; 3) apel do posła przemyskiego o poczynienie starań w tym kierunku i 4) o wywalczenie dla miasta ze względu na 50.000 mieszkańców i siłę podatkową dwóch mandatów.

Wiece i protesty przeciw gwałtom pruskim.

Stryj. Wiec polski, zwołany przez komitet obywatelski odbył się w niedzielę 8 b. m. w sali Sokoła. Uczestników zebrało się tyle, ile sala pomieścić zdołała. Zagaił burmistrz Stojalowski, proponując na przewodniczących posła Moraczewskiego i dra Bylinę. P. Moraczewski zrzekł się przewodnictwa, mając zamiar przemawiać. Zabrał głos referent wiecu, p. Nowakowski, który w krótkiej, a pięknej i gorącej mowie wykazał całą potworność i ohydę, z jaką znów na nas na-

pada pełne krzyżackiej przewrotności prusactwo i od czytał rezolucję, którą jednogłośnie przyjęto.

Zabrał głos poseł p. Moraczewski. Zdaje się on być optymistą. Przedstawił spokojnie i rzeczowo cały przebieg dotychczasowych daremnych usiłowań komisji kolonizacyjnej i wykazał cyframi, że rezultaty ich wyszły właściwie na naszą korzyść. Nowe usiłowania, będące przyznaniem się do bankructwa antypolskiej polityki rządu pruskiego, nie przestraszają go, bo znajduje się zawsze sposób na ich obejście, co przy wypróbowanej wytrwałości Polaków z pod tego zaboru da się łatwo skutecznie. Wzywa jednak, aby nasze społeczeństwo nie ograniczało się do gołosłownych protestów, lecz aby za nimi szedł czyn i dlatego wnosi dodatkową rezolucję, aby wezwać członków delegacji do głosowania przeciw budżetowi ministerstwa spraw zagranicznych. Rezolucję tę uchwalono.

Ta część przemówienia i p. Moraczewskiego była poprawna. Pan poseł nie mógł się jednak zdecydować, za czyjego reprezentanta ma się uważać. Zaczął przemawiać imieniem miasta Stryja, ale widocznie nieswojsko mu było w tym charakterze, więc później nazywał siebie reprezentantem ludności robotniczej miasta, aż wreszcie odzyskał całą swobodę, gdy oświadczył, że przemawia jako socjalista i wtedy nie obeszło się już bez partyjnych wycieczek, co wywołało niesmak wśród zebranych i tylko przemówieniu ks. Majewskiego zawdzięczać należy, że powaga chwili partyjnymi sporami nie była zakłócona.

W końcu zabrał głos inż. Rosenbach i podniósł sprawę bojkotu towarów pruskich i wogóle niemieckich, jako broń doniosłą, którą walczyć powinniśmy z niemyślną w kraju naszym. Przedstawił opłakane stosunki, jakie panują w powiecie stryjskim, a szczególnie w Skolyszczynie i podał rezolucję: Wiec uchwala: Wybrać komitet, złożony z przedstawicieli wszystkich klas społecznych i zawodów (a więc pań, kupców, lekarzy, techników, prawników, przemysłowców i robotników), którzyby zajął się natychmiastową organizacją akcji celem wprowadzenia w życie i ujęcia w program praktyczny bojkotu towarów niemieckich, którzyby dalej rozesłał odpowiednią odezwę do wszystkich naszych kupców, przemysłowców, właścicieli dóbr i t. d., którzyby wreszcie porozumiał się z komitetem lwowskim.

Rezolucję tę uchwalono i zobowiązano prezydium wiecu do zwołania komitetu, któryby się zajął powyższą sprawą.

Ostatni zabrał głos insp. Nowakowski i oświadczył imieniem Tow. Pedagogicznego w Stryju, że wobec zwołania powszechnego wiecu, Towarzystwo solidaryzuje się w zupełności z uchwałami wiecu i osobnego zamierzonego wiecu nie urządzi.

Rada miejska w Stryju powzięła na posiedzeniu w dniu 6 b. m. również uchwały z protestem.

Radymno. Przy współudziale przeszło tysiąca osób odbył się dnia 8 bm. w sali Sokoła w Radymnie wiec polski, na którym z całym zapalem wśród bardzo poważnego nastroju uchwalono jednomyślnie wnieść protest przeciw gwałtom pruskim.

Jasło. Rada miejska na posiedzeniu w dniu 9 b. m. uchwaliła imieniem ogółu obywateli solidaryzować się z protestem Koła polskiego w sprawie wniesionych przez rząd pruski ustaw antypolskich, i wyraża Kołu polskiemu uznanie. Wysłano telegramy.

Sambor. W niedzielę 8 b. m., staraniem komitetu delegatów towarzystw polskich, odbył się tu wielki wiec w sprawie przedłożeń antypolskich. Referował dr. Potocki o projekcie wyłączenia, a radca p. Bereźnicki o bojkocie towarów pruskich. Po przeprowadzonej dyskusji, z której na szczególne uwzględnienie zasługuje przemówienie p. M. Wanata, lwocjanina, zachęcające do bojkotu kalendarzy Steinbrenera, uchwalono postawione przez referentów rezolucye.

Również w formie wniosku nagłego uchwalono zająć jak najszybszego zwołania sesji sejmowej dla załatwienia reformy wyborczej do Sejmu.

W Strzałkowicach, pod Samborem, odbyło się 8 bm. zebranie, gdzie po przemówieniu delegata nowego, ruchliwego Koła T. S. L. uchwalono rezolucję z protestem.

Kołomyja. W dniu 8 b. m. odbył się wielki wiec w sali Kasy oszczędności, w której zgromadziło się zwyczaj 500 osób. Po zagajeniu przez dyrektora Klimaszewskiego i objęciu przewodnictwa przez burmistrza p. Kleskiego, wygłosił referatów silnych słowach prof. Sawicki, poczem uchwalono rezolucye.

Drugi referat „Potrzeba i możność samopomocy“ poparty szeregiem cyfr i dat, wygłosił p. Turzański. Po

„Le Ferment“

Pierniki znakomite kuracyjne i Biszkopty 13269 higieniczne poleca FABRYKA CUKRÓW

Mleko zdrowia dra Miecznikowa

Profesora Instytutu Pasteura w Paryżu pod kontrolą fachowo lekarską produkowane

PRZETWORY LAKTOBACYLINY

Zakład gwarantuje za autentyczność mleka zdrowia sprzedawanego li tylko w naczyniach banderolą oryginalną zaopatrzonych. Cena butla 60 hal. — Zastępstwo na wschodnią Galicję: Lwów ul. Pańska 1. 27.

Jeneralne zastępstwo na Austryę Kraków, ul. Podwale 5. Filia — Zako pane. 13628

Jana Höflingera

Sklep ul. Teatralna l. 8, koło kościoła OO. Jezuitów.

Uwaga! Każdy Kupujący nawet najmniejszą ilość, na którego wypadnie setny numer kuponu kasowego, otrzyma bezpłatnie karton najlepszych pomadek.

dyktus i, w której zabierali głos prof. Osuchowski i dyr. Klimaszewski, poddał przewodniczący pod głosowanie następujące rezolucje:

1) Wiec wzywa całe społeczeństwo do bojkotu towarów pruskich.

2) Wiec wzywa kołomyjskie Towarzystwo pomocy przemysłowej, by w porozumieniu z Ligą pomocy przemysłowej ułatwiło kupcom tutejszym zastąpienie towarów pruskich innymi — które przyjęto jednogłośnie.

Podniosłe to zebranie zakończył dr. Haczewski, wyrażając serdeczne, gorące życzenie konsolidacji wszystkich reprezentantów narodu polskiego w parlamencie austriackim w jedno imponujące stronnictwo i stawiając rezolucję, by wezwać prezydium ministrów do zwołania Sejmu galicyjskiego w r. 1907 jeszcze — celem załatwienia reformy wyborczej.

Koropiec. W dniu 6 bm. zebrali się wszyscy miejscowi Polacy włościanie wraz z miejscową inteligencją i powzięli następującą uchwałę: „My, Polacy z Koropca, zebrani na dniu 6 grudnia 1907 roku na wiecu polskim, protestujemy najuroczyściej, wspólnie ze wszystkimi naszymi ziomkami, przeciw dzikim projektom nieludzkich bezprawnych ustaw rządu pruskiego, budzącym wstręt i oburzenie w każdym uczciwie myślącym człowieku, którymi wydrzeć chce braciom naszym z Wielkiego Księstwa Poznańskiego i z Prus zachodnich świętą ziemię polską, dziedziczną od wieków po ojcach i praojcach, i wyrażamy temuż rządowi pruskiemu, oraz tym wszystkim, którzy go popierają lub pochwalają, naszą najgłębszą pogardę jako Polacy i chrześcijanie.

Z Komisji krajowej do spraw przemysłowych z d. 8. bm.

Przewodniczył Marszałek hr. Badeni. Obecni zastępcy przewodniczącego E. Zieleniewski i Dr. W. Jahl. Członkowie: T. Dr. E. Benis, W. Biechoński, St. Ciuchciński, I. Drewnowski, T. Fiedler, J. Franke, A. Gorajski, Dr. J. Leo, B. Liban, T. Merunowicz, Dr. J. Miński, A. Nawratil, B. Pawlewski, A. Pawłowski, Dr. T. Rutowski, K. Szayer, Dr. J. Schoenett, A. Sołtyński, A. Stefanowicz, Dr. W. Stesłowicz, G. Steingraber, N. Ulmer, Dr. Zagórski, B. Żardecki.

J. Starkel sekretarz komisji, K. Łoziński, referent przemysłowy.

I. Przed przystąpieniem do porządku dziennego wniósł R. Dr. J. Franke w formie interpelacji sprawę budowy nowego gmachu Akademii handlowej we Lwowie. Przy zakładaniu Akademii przyjęła była na siebie gmina m. Lwowa obowiązek rozszerzania własnym kosztem dostarczonego dla Akademii budynku, gdy tego okaże się potrzeba, zwłaszcza, że rząd jest skłonny do utworzenia niższej dwuklasowej szkoły handlowej w związku z Akademią. Lecz stan budynku jest taki, że już nie samo rozszerzenie, ale budowa całkiem nowego gmachu staje się sprawą nagłą.

Rząd ze swej strony gotów jest ofiarować na ten cel obszerny plac budowlany wielkiej wartości, sąsiadujący z dzisiejszym budynkiem Akademii handlowej. Interpelanta, zwracając się do przewodniczącego marszałka krajowego zapytał, czy w sprawie tej możnaby liczyć na poparcie Wydziału krajowego i wniósł, aby Komisja ze swej strony uznała za nagłą sprawę wystawienia nowego gmachu dla Akademii handlowej we Lwowie funduszami gminy, kraju i rządu.

Interpelacja ta wywołała obszerniejszą dyskusję, w której zabierali głos pp. A. Pawłowski, Dr. W. Jahl, T. Merunowicz i Dr. T. Rutowski.

Uchwałę powzięto następującą:

„Komisja krajowa do spraw przemysłowych uznała potrzebę wybudowania nowego gmachu dla Akademii handlowej we Lwowie i poprze ze swej strony takie rozwiązanie tej sprawy, ażeby na cel budowy zaciągnęła gmina m. Lwowa pożyczkę, a kraj i rząd przyczynili się do kosztów budowy przez przyjęcie na siebie obowiązku spłacania po 1/3 części rat pożyczkowych aż do ich umorzenia“.

Dodatkowo uchwaliła komisja na wniosek dr. J. Lea, iż należy przyspieszyć zakładanie w kraju dwuklasowych szkół handlowych.

II. Przedstawione przez sekretarza komisji sprawozdanie z czynności obu komitetów stałych za czas od 15 lipca do 8 grudnia br. przyjęto bez dyskusji do wiadomości.

III. Nastąpiły sprawozdania z lustracji szkół przemysłowych i kursów zawodowych: A. Stefanowicza, A. Nawratila, J. Drewnowskiego.

IV. Referent K. Łoziński przedstawił wyniki z lustracji i kontroli zakładów przemysłowych.

V. Radca dr. Zgórski zdał sprawę o stanie krajowego funduszu przemysłowego i podań wniesionych o pożyczki z tego funduszu. Wykaz obejmuje 69 podań na sumę 3,178.250 kor., które są w toku załatwienia, 10 podań na sumę 882.800 kor., które od ostatniego

posiedzenia załatwiono odmownie, 8 podań na sumę 240.000 kor., które z wnioskami na udzielenie pożyczek na posiedzenie komisji pełnej przygotowano. W czasie od ostatniego posiedzenia wypłacono 10 przyznanych pożyczek na sumę 373.300 kor., a 10 promes na sumę 845.500 kor. jeszcze w obiegu. Cały stan funduszu przemysłowego po dzień 7 grudnia 1907 wynosił okragło 700.000 kor. Doliczywszy do tego spodziewane wpływy w roku 1908 — 500.000 kor. i dotację funduszu krajowego 150.000 kor. sumuje się stan funduszu przemysłowego po koniec roku 1908 na kwotę 1,350.000 kor. Odliczywszy jednakże od tego promesy w obiegu będące 845.500 kor. i sumę pożyczek przygotowanych 240.000 kor., zatem łączną kwotę koron 1,085.500, pozostaje do dyspozycji na cały rok 1908 zaledwie 264.500 kor. wobec obecnie już zgłoszonych a nie załatwionych jeszcze podań na sumę 3,178.250 kor., między którymi są wszakże i podania o zbyt wygórowane pożyczki, przenoszące wogóle granice możliwości funduszu przemysłowego.

VI. Na podstawie referatu radcy dra A. Zgórskiego na wniosek Komitetu przemysłowego uchwalono przedstawić Wydziałowi krajowemu udzielenie pożyczek fabryce miotełek ryżowych 10.000 kor., fabryce kartonarzy 25.000 kor., fabryce maszyn 20.000 kor., fabryce tłuszczów roślinnych 30.000 kor., fabryce przetworów chemicznych 40.000 kor., fabryce sztucznego lodu 30.000 kor., fabryce kółków do butów 35.000 kor., fabryce papieru 50.000 kor.

W końcu uchwalono na podstawie referatu radcy dra W. Stesłowicza proponować Wydziałowi krajowemu zmianę warunków promesy dla powstać mającej w Galicji przędzalni lnu.

VII. Dyr. A. Pawłowski przedstawił imieniem Komitetu szkolnego wnioski, dotyczące pozyskania sił nauczycielskich do wyższych i niższych szkół handlowych. Wnioski te zawierają w sobie:

1. Utworzenie dotychczasowych kursów, urządzonych w Akademii handlowej we Lwowie celem kształcenia sił nauczycielskich dla szkół handlowych uzupełniających.

2. Utrzymanie 3 stypendyów po 1000 kor. dla kandydatów kształcących się na nauczycieli dwuklasowych (całodziennych) szkół handlowych, a to dla 2 kandydatów z grupy buchalteryjnej, a 1 z grupy przyrodniczo-towaroznawczej.

3. Utworzenie 2 stypendyów po 1000 kor. dla kandydatów kształcących się na nauczycieli wyższych szkół handlowych.

4. Wezwanie do Rządu, aby utworzył również 4 do 5 stypendyów na kształcenie sił nauczycielskich dla polskich szkół handlowych.

5. Wezwanie do Rządu, ażeby powołał do życia we Lwowie komisję egzaminacyjną kandydatów stanu nauczycielskiego wyższych i niższych szkół handlowych z językiem wykładowym polskim.

Wnioski te uchwalono.

VIII. Na wniosek przedstawiony przez sekretarza komisji uchwalono zarządzić opracowanie obszerniejszego sprawozdania, obejmującego całą, kończącą się sześciomiesięczną kadencję działalności Komisji i uprosić do redakcji poszczególnych działów tych członków komisji, którzy prowadzili stale referat tychże, a mianowicie radców: dra A. Zgórskiego, A. Nawratila i A. Stefanowicza.

IX. W końcu uchwalono na wniosek radcy A. Stefanowicza poprze starania gminy m. Kołomyi i Rady szkolnej krajowej o wystawienie budynku dla szkoły przemysłu drzewnego tamże przy finansowym współudziale kraju w wysokości jednej trzeciej części kosztów budowy.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Po drodze.

V.

Toledo (koniec listopada).

Toledo było ongi rezydencją władców Kastylii. Kiedyś, dawniej jeszcze, mieli tu swoją sadybę królowie wizygocy. Dziś niewielkie, senne miasto, spoczywające, ściśnięte na szczyplej granitowej platformie, którą Tag z trzech stron obejmuje ramieniem. Kamienny ciężki most — puenta de Alcantara — wiedzie do miasta. Staruszek, maurytańskiego jeszcze pochodzenia, piękny, choć odrapany. Lepiej, że jest taki. Odświeżony razitby wśród tych skal i sterczących na drugim brzegu ruin maurytańskich i wizygockich. Słońce świeci. Linie i kontury wydobywają się z niezwykłą wyrazistością, jakby tu powietrze było bardziej przejrzyste, niż w innym kącie ziemi. Stroma ulica wiedzie do Alkazaru. Kiedyś rezydował tu Cyd, dziś szkoła kadecka. Z góry widok na miasto i domy ściśnięte pod pokrywą szarych, kamiennego koloru dachówek, rozdzielone zbiegającymi uliczkami, tak wąziutkimi, że zaledwie można nimi się przecisnąć. Ogólnie panuje ów szary kamienny ton. Gdzieś niedaleko w wystawach sklepowych błyska stal toledańska i toledańskie złote inkrustacje, Uliczki często bez okien, na sposób wschodni. W istocie jest tu „coś z klasztoru, z więzienia, a także z haremu“. Wschód narzuca się ciągle, płacze się prawie pod stopami, utykającymi na ostrych kamyczkach, przewija się koło starych portyków bram, dziedziców domów — wszędzie.

Toledo było niegdyś hiszpańskim Rzymem i dziś jeszcze jest katolicką metropolią. Stara katedra każe o tem pamiętać. Ogromny gmach, jeszcze z XIII w. schowany wśród przylepionych domostw, w głównych konturach gotycki, z mnóstwem jednak narodził rozmaitych czasów i stylów. Ośm bram z kilku stron, każda w innym stylu, począwszy od gotyku aż do przekwitającego renesansu i baroku. Obfitość ornamentów, rzeźb, figur, nisz.

Wewnątrz strzeliste wiązania na filarach biegnących w górę w kształcie wiązki kolumn i natłok znowu płaskorzeźb, wiązki krat żelaznych, ornamentacy kamiennej i drzewnej, które nadają temu miejscu przepych przytłaczający. Każdy z toledańskich władcy był dobrodziejem katedry i pamiętał o niej, zdobiąc ją rozmaicie. Więc najpierw cała w rzeźbach Capilla Mayor, ołtarz główny, potem w środku stojący chór, równie okryty ornamentacją ze swemi stallami nakształ nisz o biegnących w okół kolumnach, które nadają mu wygląd jakiegoś średniowiecznego podwórza turniejowego. Potem naokoło rząd kaplic, jak rząd pereł kosztownych, z których każda inna, każda kryjąca jakieś bogactwa sztuki. W niektórych marmurowe sarkofagi biskupie i królewskie. Przed jedną za wielkim, jaskrawo barokowym transparentem Capilla Mayor, szeroka miedziana płyta na ziemi z suchym napisem: Hic jacet pulvis cinis et nihil... Grób arcybiskupa Portocarrera. Bogactwa te jednak chóru i ołtarza giną w szerokiej przestrzeni nawy, oświetlonej starymi witrażami, osadzonymi w oknach i misternie wycinanych rozetach, przez które sływa światło nie ciche i mroczne, ale o silnych, rubinowo krwawych tonach.

W przeciwnym końcu miasta stary San Juan de los Reyes, z fasadą przyodzianą w łańcuchy jeńców chrześcijańskich z niewoli oswobodzonych. Wewnątrz dziedziniec z delikatnemi, jak unerwienia liści, wyciętemi arkadami gotyckimi.

W sąsiedztwie gotyku, obok niedaleko pełny wschód w pobliżkiej Santa Maria la Blanca, która przechodziła przedziwne koleje. Początkowo synagoga, o składzie maurytańskim, później przerobiona na kościół, następnie służąca za magazyn i kasarnię — dziś stoi pustką, ukazując tylko piękne wschodnie kapitele słupów idących dwoma rzędami w nawie.

Jeszcze dalej o krok zupełnie już maurytańska stara synagoga del Transito z precudnymi płacami kamiennych koronek zarzuconych na mury i arabeskami biegnącymi pod powałą wzdłuż hebrajskich napisów.

Ascetyczny gotyk, strzelisty akt wiary i miękki powiew wschodu! Znowu kontrasty.

Schodzimy koło jakiejś posępnej, opustoszałej budowli. Legenda głosi, że to pałac Piotra Okrutnego. Spuszczamy się niżej jeszcze przez stary most; koło kamiennej studni czerpią kobiety wodę i unoszą ją w dzbanach o kształcie prastarych amfor, opierając je na biodrach. Idą, tworząc jakby jakiś legendarny pochód.

Jeszcze jeden rzut oka za siebie. Na czerwonym zachodzie słońca rysuje się profil miasta, które jest jakby bajką kamienną, rozmaitymi językami pisaną — miasta, po którym już czas bez szkody przechodzi, miasta, co pełne ruin spi na twardym granicie, dumne i wyniosłe.

T. SOBOL.

„Ateneum Polskie“.

W grudniu już ukazać się ma pierwszy zeszyt zapowiedzianego przez Tow. wydawnicze „Ateneum Polskiego“. Obecnie redakcja tego miesięcznika wydała prospekt, z którego wyjmujemy ważniejsze ustępy w celu zaznajomienia szerokich sfer z tem pożądanem wydawnictwem.

„Nowego ogniska duchowego — czytamy w prospekcie — pożąda nasza inteligencja, rozproszona i rozbita w naukowych stowarzyszeniach, bądź też nie mająca zgola własnego warsztatu, jeśli chodzi o świat sztuki w najobszerniejszym jej znaczeniu. Nowego ogniska żąda wykształcona publiczność, skazana prawie wyłącznie na dzienniki, które nigdy nie wyjdą i wyjść nie mogą poza ilustrację chwili bieżącej.

„Wyrazu nowych dążeń ducha żąda cały nasz ogół, przepojony i przesycony eklektyzmem i szczególnym oportunistem, stanowiącym główny ton naszego życia umysłowego. Wszyscy razem czujemy potrzebę centralnego ogniska, w którym paliby się i świeciły jasnym płomieniem syntezy myśli naszej, zbiegające się z różnorodnych terenów pracy. Potrzeby polskiej kultury na punkcie wypowiedzania się są nakazujące.

„W ujawnianiu twórczości polskiej widzimy służbę naszą: celem jej potęgowanie samowiedzy narodowej w najszerszych ramach humanistycznych. Ideal Pola-

CAŁY

pozostały zapas dywanów perskich sprzedajemy niżej cen własnych póki zapas starczy

Wł. Adamski

we Lwowie, hotel Żorża.

13965

Wystawa gwiazdkowa

Zaopatrzona obficie w najnowsze artykuły wchodzące w zakres malarstwa artystycznego, wypalania, rzeźbiarstwa u 13966

ALOJZEGO HUBNERA

Rynek I. 38. — Wystawę można przez cały dzień zwiedzać.

ka powinien mieścić w sobie wszystkie znamiona człowieczeństwa o wyraźnej jednak swoistej fizjonomii.

„Pismo nasze zatem będzie się pilnie rozglądało w życiu całego świata; będziemy skrzętnie notowali pierwiastki dobra, piękna, prawdy i siły, aby je przelewać do skarbcza polskiej kultury. Ale także odwrotnie, usilnem naszym staraniem będzie wydobyć i ujawnić zasadnicze rysy polskiego ducha, odnaleźć siebie w każdej dziedzinie myśli. W ten tylko bowiem sposób przenosi się na trwałe własne, żywotne i nowe pierwiastki do ogólnej kultury.

„Ateneum Polskie” traktować będzie wszelkie dziedziny pracy kulturalnej, o ile to można, równomiernie. W pracy tej pierwsze miejsce z natury rzeczy przypada literaturze pięknej. I tu zachodzi potrzeba nowych haseł i nowych dróg. Czujemy wyraźnie, że od życia do literatury idzie potężny głos, żeby kraina, gdzie panuje piękno, liczyła się z tym życiem, żeby w nim szukała nowych źródeł odrodzenia.

„Jeśli więc „Ateneum Polskie” chce objąć wszelkie strony naszej kultury, musi także z tego ogólnego stanowiska oświecać i informować o ważniejszych kwestiach z dziedziny polityki. Obce praktycznej stronie polityki, tak samo jak praktyce życia społecznego — wobec jednego i drugiego stanie na stanowisku obserwatora, starającego się wyrozumieć, co z dziedziny polityki posiada wartość kulturalną.

„Na horyzoncie życia całego świata — czytamy dalej — pojawia się kryzys duchowy. Jego odbiciem walki duchowe, którymi i nasz naród jest miotany na wszystkie strony. Wyzywa nas wprost do walki jednostronny kosmopolityzm, płynący z różnych źródeł, zagrożający indywidualności naszej kultury.

„Mówimy o kosmopolityzmie jednostronnym. Kosmopolityzm, jako pojęcie kultury ogólnoludzkiej, w znaczeniu syntezy kultur grupowych, jest ideą piękną i żywotną. Został on jednak zepchnięty w cień przez panoszący się coraz bardziej ekskluzywny kosmopolityzm, wyłączający i patrzący z pogardą na indywidualizację kultury ludzkiej. Takiemu kosmopolityzmowi wypowiadamy walkę, szczerą i otwartą. Polskość jest i będzie ideą dość silną i szeroką, aby się w niej mogły odbijać wszelkie prądy, przebiegające ludzką społecznością, ale polskość jest samodzielnym ogniskiem tej społeczności. Tę samodzielność i siłę kultury polskiej muszą szanować, muszą się z nią liczyć wrogowie Polski, tak zewnętrzni, jak i wewnętrzni.

„Zabierając się do pracy, obliczonej na długie lata, zdajemy sobie jasno sprawę z przeobrażeń, którym ulegliśmy w ostatnich czasach. Nasze siły duchowe będziemy zatem czerpali z narodu, znajdującego się w nowej fazie rozwoju, w której naród do samodzielnej pracy powołał wszystkie swoje dzieci. W tem szczerem demokratycznym przekonaniu czerpiemy otuchę co do naszej własnej trwałości. Dla tej to nowej Polski nadchodzi okres wypowiedzenia się we wszystkich dziedzinach życia umysłowego.”

Oto główne momenty programu nowego pisma.

Zeszyt pierwszy, ile sędzić można z zapowiedzianych nazwisk autorów, przedstawi się okazale i zajmująco. W prospekcie podano paręset autorów, którzy dotychczas przyrzekli współpracownictwo, nie brak między nimi najgłośniejszych.

Redaktorem jest profesor historii polskiej w uniwersytecie lwowskim dr. Stanisław Zakrzewski. Do komitetu redakcyjnego wchodzi nadto: dr. Stanisław Grabowski, dr. Jan Kasprowicz, dr. Jan Pawlikowski, dr. Edward Porębowicz i dr. Marian Raciborski. Adres redakcji: Lwów, ul. Wągliwiec 5.

„Ateneum Polskie” wychodzi nakładem Towarzystwa Wydawniczego we Lwowie (Lwów, ul. 29 Listopada 39, telefon 1078). Pod powyższym adresem należy nadsyłać prenumeratę (rocznie kor. 20, półr. 10, kwart. kor. 6).

NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

Pensyon Palatyn

ul. Gołębia 12

dla P. T. Obywatelstwa przyjezdnych i miejscowych poleca pokoje z komfortem urządzone oraz całonocnym utrzymaniem. 14041

Dr. Greliński

powrócił i ordynuje w chorobach dróg moczowych od 2 do 4. Chorążczyzna 12. 12923

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon RAPP

ordynuje od godz. 10—11 i od 3—5. Ordyn. kosmetyczna. Od g. 11—12, ul. Jagiellońska 7, II p. 13735

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

Dra Marcina REICHENSTEINA

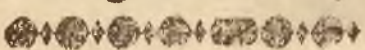
otwarty od 9—1 i od 3—6 przy ul. Akademickiej 18. II p. Telefon 1071. 9108

SALON BIELIZNY

znanej firmy MOR. FISCHER w Wiedniu przyjmuje zamówienia na wyprawy ślubne, — oraz na wszelką bieliznę domową. — Zastępczo: 15974

SZERMANOWA — Lwów, Sykstuska 40, I p.

Na gwiazdkę!



Aparaty do wypalania, i rzybory do rzeźby i robót piórkowych. Niebywale wielki wybór przedmiotów drewnianych i blach do malowania, wypalania i rzeźbienia. Kasety z farbami. Świecidełka na choinki poleca po cenach znacznie niższych

O. T. Wincklera Syn

14034

We środę po raz 3-ci „Cenzor moralności” komedia w 3 aktach Ignacego Nikorowicza

Teatr miejski w Krakowie.

We środę „Wes-le” dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

We czwartek „Cyd” tragedia w 5 aktach P. Corneille’a, tłumaczył St. Wyspiański (popularne).

W piątek „Ich czworo” tragedia ludzi głupich w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej.

W sobotę „Mąż idealny” sztuka w 4 aktach Oskara Wilda (nowość).

W niedzielę o g. 3. pop. „Wojna domowa” komedia w 3 aktach Z. Przybylskiego (ceny niższe do połowy).

W niedzielę o g. 7 w. „Mąż idealny” sztuka w 4-ech aktach Oskara Wilda.

Lwowski Teatr popularny.

W niedzielę 15-go b.m. Uroczysty wieczór ku uczczeniu Stanisława Wyspiańskiego „Wes-le”.

Premiera „Rodzina Barthów”, Henryka Cudeka grana będzie w niedzielę 22-go b.m.

— Akcja o zwołanie Sejmu. Równoległe z ruchem przeciw gwałtom pruskim, rozpoczęła się obudzać i świadomość potrzeby zwołania Sejmu jeszcze w bieżącym roku. Rozumieją to bowiem dzisiaj wszyscy niezacietrzewieni partyjnie obywatele, iż załatwienie reformy wyborczej sejmowej w obecnej chwili jest koniecznością narodową. To też domagają się tego na coraz gęściej zwoływanych wiecach, które teraz po wypełnieniu serdecznego obowiązku wobec rodaków z pod zaboru pruskiego, powinny silnym, męskim głosem, domagać się od rządu spełnienia tego wobec nas obowiązku.

Oprócz podanych dotychczas do wiadomości tego rodzaju uchwałach, dowiadujemy się, iż z żądaniem tem wystąpili na sejmiku relacyjnym posła Bułnowskiego jego wyborcy, wyrażając mu przytem jako posłowi pełne zaufanie, następnie włościanie polscy na wiecu w Buczaczu i szerokie koła obywatelskie zebrane na wiecu w Kałuszu. Nadto przygotowuje się z tego powodu na przyszłą niedzielę szereg wieców tak po miastach jak i po wsiach.

— Ważne orzeczenie. Szkoły średnie prywatne w Królestwie Polskim z językiem wykładowym polskim nie korzystają, jak wiadomo, z żadnych praw. Rząd rosyjski nie chce im nadać znaczenia szkół publicznych, aby tem skłonić młodzież naszą do opuszczenia tych szkół i przeniesienia do gimnazjów rządowych rosyjskich. Świadectwa przeto dojrzałości, otrzymane po ukończeniu szkół prywatnych nie dają prawa wstępu do wyższych zakładów naukowych tak w Rosyi, jak i zagranicą. Ponieważ programy niektórych szkół średnich prywatnych nie tylko nie stoją niżej od szkół rządowych, lecz znacznie je przewyższają, a nadto dobór sił nauczycielskich jest o wiele lepszy, przeto poczynione były starania, aby młodzież z Królestwa ze świadectwami dojrzałości ze szkół prywatnych miała prawo wstępu bez egzaminów na uniwersytety tutejsze.

Obecnie reskryptem ministerstwa oświaty w Wiedniu przyznane zostało takie prawo wychowankom gimnazjum generała Chrzanowskiego w Warszawie, którzy mogą wstępować na uniwersytety w Austrii po otrzymaniu tylko stopnia z języka greckiego. Ważne to dla młodzieży naszej w Królestwie orzeczenie ministra może być rozszerzone i na inne tamtejsze szkoły średnie prywatne, o ile udowodnią, że programy ich są takie same.

— Asekuracja kas miejskich. Z powodu wypadków włamania, które zdarzyły się w ostatnich czasach, kilka towarzystw asekuracyjnych wniosło do magistratu podanie z propozycją zabezpieczenia u nich kas miejskich przeciw włamaniu i kradzieży.

Sprawą tą zajmowała się sekcja finansowa, ale ofert tych nie przyjęła. Zakłady bowiem miejskie nie trzymają u siebie znaczniejszej gotówki, lecz albo odprowadzają ją do kasy głównej w ratuszu, lub składają na rachunek bieżący w bankach. Kasa zaś miejska ma dostateczną ochronę w urzędzeniu, a to: mury 1½ metra grube, kraty w oknach, silna konstrukcja kas ogniotrwałych, żelazne drzwi i silne zamki, w skarbcu ponadto stalowe płyty pancernowe, wyścielające ściany. Prócz tego tuż obok kas mieszkają z jednej strony portyer gmachu, z drugiej stróż, a nadto przez całą noc od zmroku do rana na kurytarzu obok kasy pełnią straż kolejno co dwie godziny pompierzy. Te urządzenia wydają się lepszymi i pewniejszymi, niż premia asekuracyjna i dlatego na wniosek magistratu sekcja finansowa nad wniesionymi ofertami przeszła do porządku dziennego.

— Komisya rzeźniana miejska zajmowała się na onegdajszym posiedzeniu sprawą ropy naftowej, jako materiału opałowego w zakładach rzeźnianych. Zasadniczo oświadczyła się komisya za tym materiałem już przedtem, obecnie chodziło o oddanie dostawy ropy na trzyletni okres czasu.

Komisya przyjęła zgodnie z propozycją magistratu ofertę na tę dostawę, wniesioną przez Towarzystwo „Ropa”. Zarazem uchwaliła komisya kredyt na przebudowę palenisk, które służyły dotąd do opalu węglem, wobec zaś zmiany materiału opałowego muszą być również zmienione i przebudowane. Koszt tej przebudowy na razie nie jest ustalony, w każdym razie jednak wyniesie kilka tysięcy koron.

— Wieczór Mickiewiczowski. Dnia 8 b.m. odbył się w szkole im. św. Marcina wieczorek ku czci Adama Mickiewicza. Poprzedziły go dwa wieczory dla młodzieży. Na program złożyło się przemówienie dyr. Kwiatkowskiego, dalej produkcje wokalne-muzyczne działu

DOCENT CHOROBY USZNYCH
Dr. Teofil ZALEWSKI
ordynuje w chorobach uszów, nosa, gardła i krtani od g. 12 — 1 i od 3 — 5. AKADEMICKA 22. 13423

Genewski zegarek precyzyjny



Audemars Frères,
Genewa. 7485
Najregularniej chodzący. Specjalnie płaski.
Do nabycia we wszystkich lepszych składach zegarków.

Zakład wyrobów artystyczno-introligatorskich
Ludwika Wierzbickiego
przeniesiony na ul. Chorążczyzny 14, i Bielowskiego 1.
14085

Wiadomości bieżące.

— Powszechne Wykłady uniwersyteckie. We czwartek d. 12 bm. doc. pryw. uniw. dr. B. Gubrynowicz: Z dzieł krytyki literackiej w Polsce. Sala V. uniw. ul. św. Mikołaja 4, I p. Początek o godz. 6. — Dr. W. Kubik: O pielęgnowaniu roślin w mieszkaniach. Cz. I. (z demonstr.) Zakład fizyczny uniw. ul. Długosza 8. Początek o g. 7:30.

— Odczyty i wykłady. Dnia 13 bm. odbędzie się w lokalu Towarzystwa prawniczego (ul. Teatralna 13) o godzinie 6:30 wieczór wykład dr. Kamila Steiki „O faktycznej ocenie materiału procesowego”.

— Z Karpacz. Tow. Narciarzy. Posiedzenie Wydziału odbędzie się jutro, we czwartek o g. 7 wieczór w ostatnim pokoju kawiarni Schneidra; zwyczajne zebranie członków o godz. 8.

— Widowiska i zabawy. „Sokół III.” urzędują wieczorek rozmałości w niedzielę dnia 15 bm. o g. 7 wiecz. w sali gimnastycznej szkoły wydziałowej im. św. Marcina.

— Nagroda konkursowa im. prof. dra Benedykta Dybowskiego. Zarząd „Kółka Przyrodników” nadsyła nam następujące pismo: „Celem uczczenia 45 letniej działalności naukowej prof. dr. B. Dybowskiego, b. profesora zoologii na Wszechnicy lwowskiej, utworzyło akadem. Kółko Przyrodników w dniu 7 maja 1903 roku dwie nagrody konkursowe jego imienia za prace samodzielne z zakresu nauk zoologicznych (faunistyki krajów, anatomii porównawczej, embriologii, biologii ogólnej itp.). Pierwsza nagroda wynosi 200 a druga 100 kor.

Ubiegać się o nie mogą akademicy narodowości polskiej (t. j. ci słuchacze, którzy w latach 1902/3—1907/8 bądź byli zapisani w Uniwersytecie, bądź właśnie absolutorium wzięli), którzy odbyli ogólne studia przynajmniej przez dwa kursy w laboratorium zoologicznym (anatomii porównawczej, embriologii) jakiegokolwiek wszechnicy. Prace w rękopisach lub drukowane, wydane po roku 1902 należy zgłaszać do Zarządu akademickiego Kółka Przyrodników (Uniwersytet lwowski) najpóźniej do 7 maja 1908 r.

Oceną nadesłanych prac zajmie się sąd, zaproszony po zamknięciu konkursu przez zarząd Kółka, złożony z trzech przedstawicieli polskiej wiedzy przyrodniczej. Ze zgłoszonych prac trzy najlepsze niedrukowane ogłoszone zostaną staraniem Kółka w fachowych czasopismach, inne prace w miarę możliwości również opublikowane zostaną. Wszelkich informacji w sprawie aktu fundacyjnego zasięgać można w akadem. Kółku Przyrodników Uniwersytet lwowski, ul. Mikołaja 4.

— Wiadomości osobiste. Zarząd Główny Towarzystwa Prawnej Ochrony Podatników we Lwowie, Sienkiewicza I. 5, prosi nas o oznajmienie, iż syndykiem filialnego biura w Krakowie zamianował dra Tadeusza Iskrzyckiego, adwokata kraj. w Krakowie.

— Na dzisiejszą pogadankę o „Krwawej niedzielę” Wojciecha Kossaka w Inst. archeol. Uniwersytetu, godz. 7 wiecz., uczyniła firma księgarska p. H. Altenberga wspaniałą reprodukcję artystyczną umożliwiającą zapoznanie się bliżej z dziełem jednego z najwybitniejszych malarzy polskich. Goście mile widziani.

Teatry: Teatr miejski:

We środę po raz 2-gi „Cenzor moralności” komedia w 3 aktach Ignacego Nikorowicza.

We czwartek „Carmen” opera w 4 aktach Jerzego Bizeta’a; gościnny występ Bel Sorel i Aug. Dianni.

W piątek po raz 6-ty „Szkoła” sztuka w 4-ech aktach Z. Kaweckiego.

W sobotę o godz. 3:30 pop. dla młodzieży szkolnej „Car Fiodor Iwanowicz” tragedia w 5 aktach przez hr. A. A. K. Tolstoja.

W sobotę o godz. 7:30 wiecz. na ogólne żądanie „Żydówka” opera w 5 aktach Halevy’ego, gościnny występ Giacomo Rawera i Wandy Otto.

W niedzielę o g. 12 w południe staraniem komitetu „Poranek ku uczczeniu 100-iej rocznicy urodzin Wincentego Pola.

W niedzielę o godz. 3 popoł. „Hamlet” tragedia w 5 aktach Szekspira.

W niedzielę o g. 7:30 wiecz. „Traviata” opera w 4 Verdi’ego; gościnny występ Bel Sorel i Augusta Dianni.

W poniedziałek po raz 7 „Szkoła” sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego.

We wtorek „Cyrylik Sewilski” opera w 3 aktach Rossini’ego; gościnny występ Bel Sorel i Augusta Dianniego.

Lwów, Rynek 28.

i grona naucz., wreszcie produkcje muzyczne kółka technicznego mandolinistów. Licznie zebrana publiczność przeważnie ze sfer rękodzielniczych oklaskiwała gorąco poszczególne punkty programu. Zauważyć należy, że pierwszy to wieczorek szkolny od czasu istnienia tej szkoły od lat kilkudziesięciu.

→ **Z Kasyna miejskiego.** Akademickie Kółko dramatyczne urządziło wczoraj miły wieczór, którego dochód przeznaczono na gwiazdkę dla najbardziej potrzebujących dzieci, te znowu umie wyszukiwać jak nikt inny — Koło Panien. Grono amatorów z kół akademickich, którym z miną Antoine'a albo Berboom Tree przewodzi znany komik-amator, p. Trojanowski, urządziło już kilka przedstawień, o których pisaliśmy, świadczących o niezwykłym zapale, jaki przenika młodych artystów, kiedy się przysposabiają do występu przed publicznością. Publiczność zaś bardzo chętnie i bardzo licznie zjawia się na tych przedstawieniach, którym nie brak niczego; przewzięcie w oryginalny i zazwyczaj dowcipnie pomysły sposób technicznych trudności, dekoracja sceny w sposób zaiste... twórczy, gdyż wspaniały buduar lub gabinet na scenie Akad. Kółka przedstawia się zawsze doskonale, a garderoba tego teatru i rekwizytownia składa się z jednego anglika, jednego rycerskiego buta i jednej mandoliny, — wszystko to zdobywa Kółko akad. dużą sympatię i uznanie. Wczoraj zapewniono salę Kasyna znów doszczętnie. Nastroj do przedstawienia przygotowywała orkiestra akademicka, która z niebywałą powagą gra trochę z „Wesołej wdówki“, trochę z „Fausta“. „Psyche“, — „godzina z życia artysty“, W. Renarda. Wzruszająca historia! Rzeźbiarz i jego Psyche, córka niewiasty, dającej obiady. Bardzo słusznie; Psyche twórców powinna zawsze wywodzić się w jadalni. Ona go kocha, on jej nie kocha; czy może być historia tragiczniejsza? Tragedję tę krwawymi łzami oplakała na scenie pna Kozierowska, zjawisko ogromnie na scenie miłe; gra bez tremy, bardzo szczerze, również jak jeden z najlepszych w tej drużynie p. Jarniński, widocznie aktor bardzo sumienny, używający w grze własnych pomysłów.

Pani Totowa ma po za sobą już bardzo wiele rutyny aktorskiej, na scenie jest swobodna i robi grę wrażenie aktorki zawodowej; poza tem u wszystkich dobre i serdeczne chęci, więc u p. Babickiego, w pierwszym rzędzie i u „ensembli“, który z nieporównanie prawdziwym gestem zjadł na scenie kolację i wypił beczkę piwa.

„Złodzieja“, świetną bluetkę Mirbeau, znaną ze sceny miejskiej, zagrano w istocie doskonale. P. Kochański, wybornie ucharakteryzowany grał z taką swobodą, tyle do gry wplątywał drobiazgów, na jakie się nigdy nie zdobywa amator, że dość trudno uwierzyć w to amatorstwo. Zdaje się, że ma ono rutynę i przygotowanie większej sceny niż scena w kasynie. — P. Trojanowskiemu nie potrzeba pochwał; osobna należy mu się za dowcipnie pomyślaną sylwetkę w „Majowie słońcu“ Perzyńskiego. Tu jednak należy się pierwszeństwo — artystkom. Panna Balasitsówna (och, co za tulaety!) ma w grze rzadką precyzję; ruch wykwintny, prześliczne pozy, doskonale udana nieśmiałość, a do tego wszystkiego, cóż za pyszne — warunki zewnętrzne. Wiele, bardzo wiele prawdziwych zdolności scenicznych okazała panna Kuczabińska; dobywanie charakterystycznych momentów w grze panny K. udało się znakomicie, jak również p. Choroszczo, grającemu swobodnie, bez śladu skrępowania tremą. Umiejętne używanie głosu, dobra sceniczna postawa, wyraźna maska; p. Ch. zrobił doskonale wrażenie.

→ **Solidarność handlarzy ryb.** Onegdaj miała się odbyć w biurze targowem magistratu licytacja usna stanowisk sprzedaży ryb w rynku i na placu bernardyńskim, na czas kilku dni przedświątecznych. Jawiło się tych handlarzy kilkunastu, do licytacji jednak nie przyszło. Kiedy bowiem odczytano warunki licytacji, handlarze — niewątpliwie na podstawie poprzedniego porozumienia — zaczęli domagać się całego szeregu zmian w owych warunkach, jak, aby pomnożono liczbę stanowisk sprzedaży w rynku, dalej aby na jednym stanowisku wolno było każdemu handlarzowi mieć nie dwie, a trzy kadzie z rybami itd.

Urząd targowy na mocy uchwały komisji targowej zmian tych odmówił, wobec czego handlarze oświadczyli solidarnie, że do licytacji nie przystąpią, i wydalili się z biura.

Wobec tego postanowiono za kilka dni zarządzić ponowną licytację ustawa, a w razie gdyby i ta nie miała rezultatu, ryby w tym roku w rynku nie będą sprzedawane.

Żądaniom handlarzy sprzeciwia się komisja targowa ze względów zasadniczych, niektóre bowiem z tych żądań jak np. zezwolenie na utrzymywanie trzech kadzi na jednym stanowisku znaczy tyle co pomnożenie stanowisk sprzedaży.

→ **Na gościnne występy do Wiednia.** Dyrekcja policyi wiedeńskiej zawiadomiła policyę lwowską o przytrzymaniu tam jedenastoletniego Chaimka Friedmana, jednego z najsprytniejszych złodziei kieszonkowych lwowskich, który jako sierota bez ojca i matki wzięty na opiekę przez malarza pokojowego L. Lawitza, utrzymywał przez długi czas ze swych kradzieży całą jego rodzinę. Po wykryciu tej szajki, o czem podaliśmy swego czasu, w notatce p. t.: „Kradzież pod przymusem“, i aresztowaniu Lawitza, odniosła się policya lwowska do sądu powiatowego z prośbą o zaopiekowanie się niele-

tnim Friedmanem, którego oddano tymczasem w opiekę Eichlowi Falikowi, właścicielowi grajzlerii. Falik dostawszy taki skarb w swoje posiadanie, postanowił zmienić dotychczasowy zawód i zarobkować dalej w spółce ze swoim pupilem. W tym celu sprzedał swą grajzlernię i wyjechał z Chaimkiem do Wiednia, gdzie rozpoczęli gościnne występy. Chaimek, jako specjalista do przeszukiwania kieszeni a szczególnie do otwierania torebek damskich, szedł naprzód za upatrzoną ofiarą, za nim kroczył Eichel. Gdy Chaimek szczęśliwie wyciągnął z torebki pulares, podawał go Eichlowi, sam zaś uciekał, tak, że nawet jeśli małego złodzieja przytrzymało, to nic już przy nim nie znaleziono.

Wczoraj przytrzymał Cnainka, a Eichler, który w Wiedniu zameldował się jako kupiec z synem swym Chaimem, zdołał zbiedz i dotąd go nieodszukano. Chaimek początkowo grał rolę syna Eichlera, w końcu jednak przyznał się kim jest i skąd przyjechał.

→ **Agent pod śledztwem.** Dzienniki lwowskie podały wiadomość, którą i my powtórzyliśmy z obowiązku kronikarskiego, o dokonywanych torturach na straźnicy policyjnej. Dyrekcja policyi wdrożyła wskutek tych doniesień śledztwo przeciw agentowi policyi Baziukowi. W śledztwie przesłuchano wszystkie zacytowane ofiary gorliwości służbowej Baziuka. Przedewszystkiem stwierdzono, iż storturowany Michał Sternik vel Sterniak wcale nie istnieje we Lwowie.

Druga ofiara tortur Michał Berezanski kilkakrotnie przebywał w śledztwie aresztowany przez Baziuka, sąd jednak za każdym razem go uwolnił dla braku dostatecznych dowodów; przesłuchany zaprzecza, jakoby oskarżał Baziuka i nie wie dlaczego to wszystko wydrukowano. Baziuk nigdy go nie bił, raz tylko przed rokiem skuł go razem z Aleksandrem Waichą w obawie, aby mu w drodze nie uciekli, niema jednak za to żalu do niego.

Przed kilku dniami Hardy i Czerwiński, notowani złodzieje, wezwali go do szynku Nelkena przy ulicy Błonnej, tam zastali rozmaitych ludzi i trzech panów „redaktorów“, ci piacili im piwo. Powiedziałem, że mi raz skuł, resztę musieli inni za napitki opowiadać. Czerwiński Maryan, liczący 17 lat, był także w owym szynku, pił piwo, stawiane przez „redaktorów“. Trzy razy był sądownie za kradzież karany. Twierdzi, że go Baziuk przed trzema laty uderzył w twarz, tak, iż go od tego czasu ciągle zęby boją. Przed rokiem także go skuto i bito. Dnia 26 listopada aresztował go Baziuk w mieszkaniu Melanii Bachraj, gdzie się zwykle schodzą złodzieje i gdzie Baziuk wedle jej słów, już w bieżącym roku siedmnaście rewizyj robił. Do szynku zawołała go Bachrajowa, aby skarżył na Baziuka. Dostał piwa od redaktorów „Wieku“, „Głosu“ i „Kuryera“, więc opowiadał, jak przed kilkunastu dniami Baziuk, nie mając kajdanek, ani sznurka związał go za rękę z jakimś aresztowanym za rabunek, zapomocą drutu od dzwonka elektrycznego. Twierdzi, iż nigdy nie mówił o tem, że go na haku wieszano.

Ilko Mikołyszyn, aresztowany również 26 listopada, podał, iż mimo tego, że był pijanym, prowadził go kapral wolno, nikt go nigdy nie kuł w kajdany i nigdy się nie skarżył na to, musieli tamci za piwo umyślnie naskarzyć.

Ostatnia z przesłuchanych ofiar tortur Jan Hardy zeznał, iż go Baziuk bił przy przesłuchaniu i chciał go za kajdanki powiesić na haku, nie umie jednak wyjaśnić z czego wnosi, że go chciał powiesić na haku, gdyż mu tem nie groziło. W sądzie również się nie skarżył na Baziuka i żadnych śladów, ani sińców nie miał.

Wobec tych zeznań władze dyscyplinarne uznały zarzuty czynione Baziukowi za bezpodstawne.

Nie ma o czem mówić.

Pomysłową wystawę gwiazdkową urządziła firma **ALOJZEGO HUBNERA**

która od długich już lat przynosi prawdziwy zaszczyt naszemu kupiectwu. Już sama klatka schodowa, przybrana w długie szeregi artystycznie wykonanych afiszy, świadczy nietylko o niezmierniej ruchliwości tej firmy, ale jest zarazem miłym źródłem wrażeń estetycznych, co dowodzi artystycznego smaku tych, którzy wystawę urządzali. Jeszcze piękniej jednak przemawia do widza sama wystawa, mieszcząca się w dwóch pokojach. Wszystkie przedmioty układają się tutaj w miłą, harmonijną całość — jesteśmy w krainie sztuki stosowanej, która tak pomysłowo łączy w sobie piękne z pożytecznym. Gdziekolwiek rzucić okiem, tam otwiera się jakaś miła perspektywa i zagadkowy zakątek, wszędzie pełno zakamarków i fantazyjnych światków, gdzie niespodziewanie spostrzega się najrozmaitsze wytworne przedmioty.

W jednym kącie sali rozmieszczono perfumeryę krajową, — angielską i francuską, która mieni się tysiącem złudnych barw — u góry widnieje terakota o subtelnych, jakby koronkowo dzierzganych wzorach — wśród kasetek i luster wynurzają się podobne do wysmukłych kwiatów wazoniki i wazoniki o harmonijnej barwie.

Na honorowym miejscu umieszczono farby i przybory do malowania sławnej firmy Karmańskiego z Krakowa. Wszędzie wychylają się ramki o najrozmaitszych delikatnych wzorach, które, jakby proszą o przybranie ich jakąś miłą kobiecą twarzyczką.

Jedną część pokoju zajmują przepiękne wyroby ze srebrnej olchy, na którym igra światło najsubtelniejszymi odcieniami. Materiał ten jest szczególnie pięknym tłem do malowania, a różnorodność tych kaset, wachlarzy, pudełek, palet i ramek, sporządzonych z tego materiału, pozwala na najbardziej śmiałe pomysły dekoracyjne.

Niezwykle uroczo przedstawiają się ciemne kasety, na których widnieją postacie małych nadmorskich urwopółciów, wypalane według oryginalnych wzorów holenderskich.

Na uboczu umieszczono narzędzia, które każdy przy cierpliwości i małym talencie wszystkie te piękne przedmioty sam skonstruować potrafi, a więc: przybory do wypalania, — noże do rzeźby i przybory piłeczkowe.

Wystawę gwiazdkową zwiedzają codziennie tłumy publiczności i sale coraz bardziej pustoszeją, bo każdy unosi ze sobą mniejszą lub większą paczkę. Należy tedy korzystać z niezwyklej sposobności i szybko pospieszać z zakupami. 14059

Z życia towarzyskiego. Onegdaj odbyły się zareczyny panny Dory Feigenbaum, córki tutejszego tankiera p. M. Feigenbauma, z Drem phil. Józefem Mieses z Przemysła. 14033

→ **Uwaga!** Każdy kupujący u Höflingera ul. Teatralna 8, nawet najmniejszą ilość cukierków, na którego padnie setny numer kuponu kasowego, otrzyma bezpłatnie karton najlepszych pomadek. 13272

Kasprowicz profesorem.

Dowiadujemy się, że na wydziale filozoficznym uniwersytetu lwowskiego powstała myśl stworzenia katedry literatury porównawczej i powołania na nią znakomitego twórcy — Jana Kasprowicza. Wczoraj wiadomość ta rozeszła się między młodzieżą, wywołując powszechną radość. W łonie Czytelni akademickiej, jak słychać, postanowiono wysłać niezwłocznie deputację do rektora dr. Dembińskiego i dziekana dr. Kalienbacha, którzy dały wyraz temu zadowoleniu i złożyła podziękowanie za to postanowienie, tak bardzo odpowiadające potrzebom życia umysłowego i pragnieniom młodzieży.

Zamary uniwersytetu w tym kierunku społeczeństwo powita z wielkim uznaniem. Utrzymujemy to z całą pewnością. Sprawa przysporzenia uniwersytetowi tak potrzebnej katedry, a jeszcze w większym stopniu — powołania na nią Kasprowicza, interesować musi opinię publiczną i raz poruszona nie da się z porządku dziennego usunąć.

Chodzi o Kasprowicza, trzeba to zrozumieć.

Sprawy wewnętrzne uniwersytetów naszych zostawione są według zasad autonomii uniwersyteckiej wyłącznej pieczy odpowiednich ciał naukowych. Nie należy jednak tego pożądać, aby te zasady autonomiczności sięgały zbyt głęboko w stosunku do opinii publicznej. Dobrze jest, gdy społeczeństwo w sprawach, życia duchowego dotyczących, pozostaje z uniwersytetem w kontakcie, gdy — nawet w najlepszym znaczeniu — uniwersytet nie jest poczytywany za ciało w organizmie społecznym obce, ale owszem jednocy się z ogółem wspólnym obiegiem myśli narodowej. W tem znaczeniu autonomia nie jest pożądana dla uniwersytetu.

Zwłaszcza w chwilach, gdy samowiedza narodowa się ożywia, a wraz z tem opinia publiczna coraz staranniej bilansuje swoje siły twórcze, zwiększając się wymagania stawiane świątyniom. Życie wtedy sięga falą do ołtarzy i szuka w nich obrazu swego własnego oblicza. Wtedy mniej zadawała część pośmiertna, wielkim twórcom oddawana; społeczeństwo wołałoby widzieć tych twórców za życia dobrze zużytkowanych.

Wyprodukowanie takich jednostek, jak Kasprowicz, jest dziełem mozolnego procesu dziejowego kultury, a w tym procesie rolę czynną odgrywają właśnie najwyższe uczelnie, których celem jest nie co innego, jak uprawiać grunt pod twórczość narodową.

Zbliżyć twórców do młodego pokolenia, aby ich połotem myśli górnej owiać, naelektryzować niejako ruchem ich ducha — oto piękna sposobność dla uniwersytetu, rzadko się nadarzająca.

Wykłady porównawcze literatury do tego celu szczególnie się nadają. Kasprowicz w rzędzie poetów naszych zajmuje wyjątkowe niemal stanowisko, jako pelen erudyty znawca dzieł obcych i znakomity ich tłumacz, wcielający twory ducha obcego do naszej literatury.

Nie miejsce tutaj na bibliografię. Ale przypomnieć należy, jak wielki jest zakres zainteresowania Kasprowicza w literaturze obcej, zainteresowania tak żywego, że pobudza go ono do oddawania cudzych natchnień w języku ojczystym w formie nieraz doskonalszej od oryginałów. Dość wspomnieć, że dzisiaj Kasprowicz entuzjazmuje się, jak Grek, Aischilosem; przed laty wydał przekłady Szekspira; bliski mu jest Swinburne tak, jak Shelley, Maeterlinck tak jak d'Annunzio.

Dzięki Kasprowiczowi dzieją się w naszym własnym życiu artystycznym takie fakty, że wśród rozgrywania modernizmu teatr przystępuje do wystawienia tragedii Aischilosa. Stać się to ma wkrótce w teatrze krakowskim.

Ten pierwiastek twórczy, jako zaczątek ruchu umysłowego w uniwersytecie, byłby godnie przez Kasprowicza reprezentowany. A po za tem jest ten poeta krytykiem niepospolitym. Ma za sobą studia literackie, jak o Lenartowiczu (rozprawę doktorską), o Asny-

Na święta! 14082

Handel win
Piotra Kolońskiego

Hotel pod trzema koronami, — Lwów, ul. Trybunalska 10

swoje ogromne zapasy li tylko naturalnego WINA austriackiego, węgierskiego i francuskiego w oryginalnych butelkach po najniższych cenach. WINA stołowe 1 litr Riesling 48 ct. — Maurer 60 ct. — Bruner 72 ct. Grininger 1 zł. — Węgierskie: Zieleniak 80 ct. — Samorodner 1 zł. i 1 zł. 20 ct. — Czerwone: Opollo 60 ct. — Erlauer 80 ct. za litr.

ku, o mistycyzmie w literaturze polskiej, masę sprawozdań i krytyk, rozrzuconych po czasopismach.

Nam to powołanie Kasprowicza przypominałoby Mickiewicza na katedrze literatur słowiańskich w Paryżu. Precedens tego faktu w Austrii widzielibyśmy w powołaniu Vrchlickiego na katedrę w Pradze, u nas zaś w kraju byłoby świeżym precedensem mianowanie Sienkiewicza członkiem czynnym Akademii Umiejętności.

Spółceństwo przyjmie fakt mianowania Kasprowicza profesorem zwyczajnym na uniwersytecie lwowskim z entuzjazmem, będzie bowiem ten czyn miał znaczenie narodowe, jako wyniesienie poety na godne stanowisko i jako uświetnienie uniwersytetu.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Ustawy antypolskie.

Paryż. (Biuro pras. Rady Nar.) Wczorajsze dzienniki wieczorne przynoszą znów artykuły w sprawie przedłożenia pruskich.

„Le Temps” pisze, że prawo o zgromadzeniach teoretycznie liberalne, jest w rzeczywistości prawem wyjątkowym, skierowanym przeciw zwyciężonej narodowości polskiej.

„Journal des Débats” nazywa przedłożenia dra-końskim zarządzeniem antypolskim.

„Journal” zamieszcza dłuższy artykuł potępiający przedłożenie.

Frankfurt. (Tel. wł.) „Frankfurter Ztg.” pisze, iż ustawy antypolskie, wraz z nieszczęsnym paragrafem o wyłączeniu wywierają niedoceniany jeszcze wpływ zwrotny na politykę bloku w parlamencie Rzeszy, zaś w sejmie pruskim wywołały prawdziwą komedię pomylek.

Ciekawe będzie stwierdzenie w przyszłości w jaki sposób projekty tych ustaw przyszły do skutku w ministeriach pruskich, w każdym razie jaskrawym dowodem braku orientacji i sztuki rządzenia u obecnego ministerium jest fakt, iż rząd ze swemi przedłożeniami napotyka zaraz na początku obrad na opór nietylko zasadniczych opozycjonistów, centram, wolnomyślnych — lecz nawet wypróbowanych swych przyjaciół narodowo-liberalnych i konserwatystów; opór ten jest tak silny, iż wywołał już — niesprawdzone, niestety, pogłoski — o cofnięciu ustawy.

„Opór w Izbie, mającej większość rządową, jest też miarą wątpliwego co do konsekwencji opracowania projektu; w celu uzupełnienia postanowień tych ustaw, przygotowane są obecnie jeszcze dwa projekty: jeden z nich będzie stanowił nowellę do prawa o zakładaniu nowych kolonij i będzie miał na celu uniemocnienie parcelacji polskim bankom i instytucjom za pomocą postanowień orzekających, iż na zamiar jednego kompleksu rolniczego na kilka osobnych jednostek, nawet bez stawiania budynków, konieczne jest specjalne pozwolenie władz.

Wiedeń. (Tel. wł.) Główny organ stronnictwa chrześcijańsko-społecznego „Deutsches Volksblatt” przynosi dziś na naczelnem miejscu zamiast artykułu wstępnej korespondencji z Berlina, zawierającą szereg oskarżeń i fałszów w sprawie polityki polskiej w Prusiech. Dziennik twierdzi, że rząd pruski ma zupełne prawo postępowania nieprzyjaźnie z Polakami, ponieważ Polacy urządzili już w Prusiech trzy powstania i niewątpliwie znowu urządziliby powstanie, gdyby tylko konstelacja polityczna w Europie dawała gwarancję, że takie powstanie zakończy się powodzeniem.

Korespondent berliński „Deutsches Volksblattu” kłamie w żywe oczy, utrzymując, że przedłożenie rządowe w sprawie wyłączenia Polaków, wcale Polaków wyłączać nie chce, lecz ma na celu jedynie tylko przeszkodzenie wyrubowaniu ceny ziemi przez Polaków. Korespondent twierdzi dalej, że rząd berliński za pomocą tej ustawy nie wyłącza ani jednego Polaka z kawałka ziemi, lecz, że ta ustawa będzie tylko wtedy funkcjonowała, gdy właściciel ziemski od którego komisja kolonizacyjna zechce kupić ziemię, zażąda ceny niezgodnej z istotną wartością jego posiadłości.

Cała korespondencja robi wrażenie zamówionej przez rząd pruski roboty mającej na celu uspokojenie Niemców austriackich i wprowadzeniem ich w błąd co do istotnych barbarzyńskich intencji polityki antypolskiej w Prusiech.

Kolonia. (Tel. wł.) „Kölnische Volks-Ztg.” ogłasza z powodu ustawy wyłączenia obraz nastroju w prowincjach polskich na podstawie głosów miejscowych właścicieli ziemskich. Pismo wywodzi, iż przeprowadzenie tego prawa będzie się równało wypowiedzeniu wojny i doprowadzi do walki „na noże”; polskich właścicieli trzeba będzie usuwać siłą z ich posiadłości.

Według nowych wiadomości na wczorajszym posiedzeniu frakcji konserwatywnej nie osiągnięto porozumienia co do wyłączenia, tak iż drugie czytanie w komisji nastąpi aż po Nowym Roku i wtedy tu rząd wyłoży swoje propozycje.

Zapewniając, iż rząd w interesie „polityki blokowej” oświadczył gotowość cofnięcia paragrafu o języku na zgromadzeniach, względnie zaproponuje stosowanie tego paragrafu tylko w miejscowościach czysto niemieckich.

Rada państwa.

Wiedeń. (TBK.) W Izbie posłów odbywa się dziś dalsza rozprawa nad ugodą. Pierwszy przemawiał p. Kuranda.

Delegacye.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit” donosi, że przy nadchodzących wyborach do delegacji stronnictwo chrześcijańsko-społeczne, za żąda dla siebie 11 miejsc w delegacjach wybranych w Izbie posłów, a mianowicie: z Dolnej Austrii, z Górnej Austrii, Salzburga i Tyrolu. Socjaliści, którzy nie mają w żadnym kraju koronnym większości, chcieliby wysłać do delegacji dra Adlera. Jest to możliwem w ten sposób, że Tryest, który wybiera także jednego delegata i jest obecnie reprezentowany w Izbie przez 4 socjalistów, wybierze prawdopodobnie delegatem dra Adlera.

Komisja budżetowa.

Wiedeń. (TBK.) Komisja budżetowa obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad sprawą zniesienia podatku od cukru. Minister Korytowski oświadczył, że zdaniem rządu podatek od cukru nie jest tym podatkiem, który najbardziej wymaga zniesienia. Rząd uważa za najsympatyczniejszy wniosek p. Sylvestra, według którego podatek od cukru raz na zawsze ma być niższy o 8 kor. mimo ubytku dochodu w kwocie 28 mil. kor. — jaki z tego wyniknie.

Rząd postanowił wniosek ten przyjąć, jednak minister musi odrzucić wszelkie dalej idące wnioski. Co się tyczy § 2. ustawy, to przyjął go na wyraźne życzenie większej części członków komisji ugodowej. Ponieważ dla braku czasu nie było możliwe wypracować ogólnej ustawy kartelowej, rząd musiał ograniczyć się do prowizorycznego uregulowania tej sprawy tylko co do cukru.

Postanowienia § 20, są zupełnie usprawiedliwione i usilnie prosi, aby komisja paragraf ten przyjęła.

Co do życzeń zniesienia podatku także dla przemysłu przerabiającego cukier, powołał się minister na wywody szefa sekcji Bernatzkiego i oświadczył, że rząd ewentualnie z całą uwagą zbada dotyczącą rezolucję.

Prezydent ministrów bar. Beck wystąpił przeciw znanemu wnioskowi p. Ellenboga.

Dalszy ciąg obrad komisji dziś.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z wczorajszego przemówienia ministra skarbu w komisji budżetowej należy wnosić, że rząd usunie z ustawy cukrowej § 2 o karach na kupców podnoszących zbyt w górę ceny cukru i wyrobów cukrowych, tudzież, że § 2 zostanie zmieniony w osobną ustawę. Dzięki temu usunięciu § 2 Izba państw będzie mogła jeszcze przed nowym rokiem bez przeszkody załatwić ustawę cukrową.

Wiedeń. (TBK.) Kom. budżetowa załatwiła dziś przedłożenie o podatku od cukru; § 1 przyjęto według wniosku Sylvestra, według którego podatek raz na zawsze zniża się o 8 kor.; § 2 w sprawie zarządzeń przeciw zwyżkom cen (przeciw kartelom) przyjęto w imiennem głosowaniu 39 głosami przeciw 1 gł. Do § 3 przyjęto dodatek p. Sylvestra, że roz. orządzenie cesarskie o podatku od cukru o ile sprzeciwia się § 1 obecnej ustawy atenci moc obowiązującą.

Resztę przyjęto bez zmiany; jako sprawozdawcę w Izbie wyznaczono p. Drexla.

P. Ellenbogen zgłosił jako wotum mniejszości swój wniosek o zniesieniu podatku o 16 kor.

Ta dymisja ks. Ruprechta wywoła nowe nieporozumienia pomiędzy dworem bawarskim i pruskim, gdyż obecnie cesarz Wilhelm II. musi albo potępić wybór generała Keima, albo też narazić się na protest ze strony dworu bawarskiego. Cała ta sprawa jest równocześnie nowym ciosem przeciwko polityce bloku, gdyż generał Keim jest mężem zaufania ks. Bülowa, ks. Bülow wiedział zaś o tem, że ks. Ruprecht bawarski protestował przeciwko powołaniu Keima na dyrektora.

Niesnaski w „Związku floty”.

Monachium. (Tel. wł.) Jak wiadomo, pruski generał Keim podczas ostatnich wyborów do parlamentu rzeszy rozwinął jako członek niemieckiego związku floty, żywą działalność zwalczającą centrum, wbrew statutom, orzekającym, że związek floty jest stowarzyszeniem niepolitycznym a jedynie dążącym do obudzenia wśród ludności po zucia potrzeby wybudowania większej floty. Postępowanie generała Keima obudziło w całej Bawarii wielkie oburzenie. Obecnie Keim został wybrany dyrektorem zarządzającym związku floty.

Wobec tego wyboru ks. Ruprecht bawarski, uważając ten wybór Keima za prowokację katolickich członków związku floty, złożył pretektorat nad bawarskim związkiem krajowym niemieckiego związku floty. Cała dyrekcyja oddziału bawarskiego oświadcza, że nie może pracować wspólnie z prezydium związku w Berlinie.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Rada wyznaniowa izraelicka na wniosek prezesa uchwaliła jednomyślnie przyłączyć się do uroczystego protestu całego narodu polskiego przeciw pruskim ustawom antypolskim.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (Tel. wł.) Prędzej aniżeli się spodziewano na wczorajszym posiedzeniu Izby poselskiej obu wiceprezesom Izby udało się złamać opór posłów chorwackich. Obaj wiceprezesi zmieniali się kolejno w przewodnictwie i po kolei odbierali głos wszystkim posłom chorwackim. Zdaje się, że posłowie chorwaccy pozostawali w ścisłym porozumieniu z rządem, aby w ten sposób obstrukcyi położyć koniec, gdyby bowiem posłowie chorwaccy byli stawili postępowaniu prezydium opór, to tego rodzaju systematyczne odbieranie głosu wszystkim mowcom chorwackim byłoby doprowadziło do ogromnego zamieszania na posiedzeniu.

Budapeszt. (Tel. wł.) Posłowie chorwaccy wyjechali z Budapesztu na Sejm, który się jutro zbiera

w Zagrzebiu. W Budapeszcie pozostało tylko 7 posłów chorwackich, którzy dalej będą prowadzić obstrukcyę przeciwko ustawie upelnomocniającej.

Bojkot towarów niemieckich

Warszawa. (Tel. pryw.) Niektóre firmy warszawskie otrzymały od fabrykantów niemieckich zapytanie o ile agitacja za bojkotem towarów niemieckich jest poważną, oraz o ile to może wpłynąć na wywóz tych towarów do Królestwa.

Trzystu sześćdziesięciu pracowników zarządu kolei nadwiślańskich ogłosiło odezwę, w której proponują ogłaszanie w pismach firm kupieckich, które sprowadzają towary niemieckie.

O podanie Portu-Artura.

Frankfurt. (Tel. wł.) „Frankf. Ztg.” donosi z Petersburga, że proces przeciwko generałowi Stösslowi potrwa 3 tygodnie. Prasa rosyjska tylko w małej liczbie otrzyma dostęp do sali rozpraw, publiczność składa się wyłącznie z oficerów. General Stössel zjawił się na rozprawie w czarnym surducie przystrojonym w order Jerzego.

Finanse Rosyi.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Na wczorajszym posiedzeniu Dumy minister skarbu Kokowcew udzielił wyjaśnień w sprawach budżetu. Podniósł konieczność reformy systemu podatkowego. Jedyna możliwość radykalnych zmian w gospodarce państwowej tkwi w reformach, dokonanych w drodze ustawodawczej. Jakkolwiek Rosya jest z natury wyposażona w nadzwyczajne bogactwa, jest jednak ubogą i z tem trzeba się liczyć.

Minister omawiał poszczególne pozycje budżetu i stwierdził, że wydatki nadzwyczajne wynoszą okragło 304 milionów rubli. Wynikły one prawie wyłącznie skutkiem niedostatecznych dochodów podatkowych. Okoliczność ta sprawia, że koniecznem jest zdobyć nowe źródła dochodów.

Minister przedstawia szereg cyfr, które rodzą niedobór. 66 milionów wypada na wydatki z powodu wojny, 59.5 mil. z powodu budowy nowych kolei, 14 mil. dla okolic dotkniętych nieurodzajem, 3.5 mil. z powodu nabycia prawa propinacyjnego, 53 mil. na umorzenie krótkotrwałych obligacyi skarbowych, wydanych podczas wojny, które miały być umorzone w r. 1907, co jednak skutkiem ogólnej sytuacji odroczone do r. 1908.

Cyfy dochodów w budżecie są możliwie dokładne, minister wyraża jednak obawę, że dochody nie będą tak wysokie, jak je prelinowano.

Projekt podatku dochodowego przedłożono już drugiej Dumie, zaś przedłożenie co do podatku spadkowego wkrótce będzie wniesione.

Następnie minister wskazał na to, że na pokrycie wydatków nadzwyczajnych braknie 195 mil. rubli. Suma ta może być pokryta w drodze operacyi kredytowej, lub pożyczki. W tym kierunku wniesione będzie przedłożenie.

Rosyjski kredyt państwowy dotkliwie ucierpiał skutkiem wojny i zaść lat ostatnich. Należy przystąpić do nowych operacyi. Minister oświadcza, że nie jest prawdą, aby finanse Rosyi znajdowały się w złym stanie. Pomimo wszystkiego, zapasy złota w Rosyi są tak znaczne, że w ostatnim czasie Europa zachodnia zwróciła się do Rosyi z zapytaniem, czy nie chciałaby dostarczyć złota targowi pieniężnemu.

Minister zaznacza, że kredyt Rosyi wraca obecnie do dawnego znaczenia. Do przyspieszenia tego procesu przyczynić się może rychłe uchwalenie budżetu. Gospodarka państwowa bez uchwalanego regularnie budżetu wywołuje niepewność finansową, a temu trzecia Duma może zapobiedz przez szybkie uchwalenie budżetu.

Po mowie ministra Kokowcewa p. Tropkin oświadczył imieniem październikowców, że stronnictwo to jest za rozszerzeniem prawa budżetowego Dumy, za ograniczeniem nieproduktywnych wydatków i powiększeniem wydatków na cele oświaty, dalej za reformą agrarną. Nie powinno się szczędzić środków na wzmocnienie siły wojennej i zwiększenie potęgi państwa. Mowca wnosi przejście do porządku dziennego.

Na tem o godz. 6 wieczorem posiedzenie przerwano.

Zamach na gen. Herschelmana.

Petersburg. (Tel. wł.) Sprawczyni zamachu na generała gubernatora moskiewskiego odzyskała zupełną przytomność. Oświadczyła ona, że nazwisko swoje poda dopiero podczas rozprawy sądowej.

Kantor wymiany Fil. Pragskiego Banku kredyt. we Lwowie

ubezpiecza losy i papiery lokacyjne od straty kursu
10 i wydaje promesy wszystkich ciągnień. 11018

Dział ekonomiczny.

Wskazówki w sprawie bojkotu towarów pruskich.

„Liga Pomocy Przemysłowej we Lwowie” wydała okólnik do swoich 105 towarzystw Pomocy przemysłowej, w sprawie zwoływania wieców i organizowania akcji w celu bojkotowania towarów pruskich. Okólnik ten, wydany na czasie i zawierający wiele praktycznych wskazówek, zasługuje na zupełne uznanie.

Liga Pomocy przemysłowej jest w pierwszym rzędzie powołaną do ujęcia w swoje ręce tego zadania. Wszak cała organizacja Ligi Pomocy przemysłowej jest dzieckiem takiego samego bólu — odczutego przez Polskę w czasie orgii bata pruskiego we Wrześni — jest związaniem sił moralnych i materialnych społeczeństwa do trwałej walki z przemysłem wrogich nam krajów i narodów a przede wszystkim z przemysłem pruskim. Słusznie podniesiono w okólniku, że zadanie, do jakiego dziś nawołuje społeczeństwo, jest dla Ligi łatwiejsze, jak dla kogokolwiek innego.

Pomijamy w okólniku to, co dotyczy wewnętrznej strony działalności Ligi jako organizacji. Ogół publiczności obchodzą przede wszystkim zawarte tam szczegółowe wskazówki co do bojkotu pruskich towarów. A mianowicie:

a) Jakie gatunki towarów sprowadzamy obecnie z Prus, tudzież czy i o ile dadzą się one zastąpić towarami krajowymi lub towarami z innych krajów?

1. Węgiel, przywóz z Prus do Galicji rocznie 60.000 wagonów. Zastąpić można tylko w części węglem krajowym (Siersza, Jaworzno itd.), węglem z Królestwa (Niwka, Dąbrowa itd.), węglem z Karwina, Morawskiej Ostrawy itd.

Z powodu wysokiej koniunktury i ogromnego zapotrzebowania węgla — bojkot węgla pruskiego przedstawia prawie nieprzezwyciężone trudności.

2. Żelazo, stal, przychodzi w surowym stanie tylko do zachodniej części kraju.

Zastąpić się da w zupełności żelazem austriackim (stal styryjska), także żelazem i stalą z Anglii.

3. Wyroby z żelaza, stali itd.

W ogromnej ilości sprowadzano do nas z Prus: maszyny, narzędzia (maszyny do szycia, do pisanja, maszyny drukarskie, rowery, motory, odlewy z żelaza i ze stali).

Zastąpić można w zupełności maszynami do szycia z Anglii, maszynami do pisanja z Ameryki, drukarskie z Austrii (Wiedeń, Praga), Würzburg w Bawarii i t. d., narzędziami i instrumentami z Austrii, Czech, Belgii, Francji i Anglii.

4. Pióra stalowe. Prusy zalewają Galicję piórami stalowymi (nawet z napisami polskimi).

Zastąpić należy piórami z Warszawy, z Austrii, z Francji i Anglii.

5. Wyroby nożownicze. Noże, brzytwy, szczyrki, nożyczki, instrumenty chirurgiczne, zastąpić towarami z Anglii, Francji (częścią z Austrii, Włoch).

6. Piłniki sprowadzane w ogromnej ilości, mi-

mo, że w kraju istnieje jedna duża fabryka (Tarnów) i kilka doskonałych warsztatów (Kraków, Lwów).

7. Instrumenty precyzyjne optyczne, fizyczne itd., zastąpić się dadzą francuskimi, belgijskimi, szwajcarskimi (w części austriackimi).

8. Wyroby ze skóry przywożone do nas z Prus w ogromnych ilościach (kufry, torby podróżne, rękawiczki, pularesy, galanterię ze skóry itd.), zastąpić można doskonałymi wyrobami wiedeńskimi, czeskimi — zresztą z Francji, Belgii i Anglii.

9. Wyroby tkackie i wogóle włókiennicze, konfekcja damska, wyroby pończosnicze, srewny, portyery, materye meblowe itd., zastąpić można w zupełności wyrobami krajowymi i austriackimi, w bardzo subtelnych i zbytkowych przedmiotach wyrobami z Francji.

10. Papier zbytkowy (papiery barwne, rysunkowe, materiały do konfekcji introligatorskiej, kartonazowej itd., sprowadzane w dużych ilościach z Prus, zastąpić należy towarami z Austrii, z Francji i Anglii (papier rysunkowy).

11. Wyroby przemysłu chemicznego. Główny a w cyfrach olbrzymi przywóz wykazuje dział nawozów sztucznych. Maczka z żuzli Thomasa czyli t. zw. Tomasyna, przychodzi do Galicji z Prus około 6.000 wagonów rocznie, wartości 4 do 5 milionów kor. Nadto duże ilości innych nawozów.

Zastąpić można w zupełności krajowymi nawozami sztucznymi, (Lwów, Gorlice, Klimkówka, Żywiec), albo od firm z Królestwa (Zawiercie, Strzemieszyce) wreszcie poza kartelową tomasyną z Anglii, Holandii i Belgii.

Farby, lakiery, smary itd., (farby olejne düsseldorfskie, berlińskie, tusz hanowerski, oleje z fabryki akcyjnej w Wrocławiu) itd., farby anilinowe itd.

Zastąpić można w zupełności wyrobami krajowymi (Kraków, Brody, Lwów itd.), z Austrii, Szwajcarii, Belgii i Francji.

12. Przemysł instalacyjny. Budowa gorzelni (fatalną konkurencję naszym firmom robi firma pruska w Landsberg). Budowa tartaków; prawie wszystkie tartaki w kraju budowane są przez pruskich eksporterów drzewa, przy pomocy pruskich fabryk instalacyjnych, (w kraju wykonuje te roboty kilka firm (Kraków, Sambor, Sanok itd.). Młyny (budują często jeszcze firmy pruskie głównie z Amme). Rzeźnie (prawie wszystkie rzeźnie w miastach naszych budowały firmy pruskie) monopol wyzyskuje firma z Kassel.

Urządzenia dla szpitali budują firmy z Chemnitz, urządzenia wodociągowe i ogrzewania z Mannheim, Cegielnie buduje firma H.

z Bereina, R. z Görlitz i t. d. W kraju mamy doskonałe firmy do instalacji wszystkich powyższych rodzajów.

Powyższe szczegóły są jedynie szkicem do obszernej pracy, które Biuro Ligi Pomocy przemysłowej wyda wkrótce w tej sprawie.

Skąd czerpać wiadomości o źródłach mogących zastąpić towary pruskie?

O ile chodzi o firmy krajowe, ze Skorowidza przemysłowo-handlowego Królestwa Galicji, wydane przez Ligę Pomocy przemysłowej w r. 1906 w 30.000 egzemplarzy, o ile chodzi o firmy z Austrii i innych krajów, udzielać winny wyjaśnień Tow. Pomocy przemysłowej po zasięgnięciu ich z Biura Ligi P. p.

Starania Ligi Pomocy Przemysłowej o ułatwienie dla kupców.

Liga Pomocy przemysłowej od kilku lat nawołuje Towarzystwa swoje do zakładania Agencji handlowych. Agencje te w obecnej chwili oddać mogą sprawie bojkotu pruskiego nieocenione usługi. Do tej chwili założyliśmy takich Agencji 18 w różnych miastach kraju. Zwracamy uwagę na „Poradnik dla zakładania Agencji przy Towarzystwach P. p.

Trudności kredytowe.

Ogromną trudność stanowią w tej sprawie ułatwienia kredytowe, jakich doznają kupcy od firm pruskich. Aby stworzyć możność zwolnienia kupców od zależności kredytowej, zakładamy spółki fakturowe. Dotąd założono takich spółek w kraju 5.

Zresztą firmy austriackie, angielskie a zwłaszcza francuskie udzielają w obecnym czasie łatwiej kredytu aniżeli pruskie.

Agencje handlowe państw, których wyrobami zastąpić możemy towary pruskie.

Liga Pomocy przemysłowej wdrożyła starania celem zachęcenia sfer przemysłowych we Francji, Belgii, Szwajcarii, Holandii i Anglii do zakładania u nas Agencji, względnie oddawania naszym kupcom zastępstwa na takie artykuły, których nie mamy ani w kraju ani w państwie austr., i które dotąd sprowadzamy z Prus.

Wkrótce opracujemy dalsze bardziej szczegółowe wskazówki; na razie oczekujemy, że wszystkie Zarządy Towarzystwa Pomocy przemysłowej odczują powagę chwili i ważność zadania, jakie obecna doba w dziejach ojczyzny nakłada na naszą organizację — a więc do czynu!

Bank austriacko-węgierski.

Przy losowaniu odbytem dnia 4 grudnia 1907 r. wylosowano:

4^{0/0}owych na guldeny opiewających **listów zastawnych**, umarzalnych w **50** latach, K. **1.359.800**,

4^{0/0}owych na korony opiewających **listów zastawnych**, umarzalnych w **50** latach, K. **396.200**.

Wylosowane dnia 4 grudnia 1907 r. listy zastawne wypłacane będą poczynawszy od **1 kwietnia 1908 r.** w kasie hipoteczno-kredytowej banku austriacko-węgierskiego we Wiedniu i we wszystkich zakładach kredytowych.

Spis numerów listów zastawnych, wyciągniętych dnia 4 grudnia b. r., jakoteż niepodniesionych jeszcze z poprzednich ciągnień 4^{0/0}owych listów zastawnych, wydają na żądanie wymieniona kasa i wszystkie zakłady banku bezpłatnie.

Odsetkowanie wylosowanych listów zastawnych ustaje z terminem kuponu, który po odnośnem losowaniu bez pośrednio następuje, przeto względem listów zastawnych wylosowanych dnia 4 grudnia b. r. z dniem **1 kwietnia 1908 r.**

Wiedeń, dnia 4 grudnia 1907.

Bank Austriacko-węgierski.

Biliński
gubernator.

Wiesenburg
generalny radca.

Pranger
generalny sekretarz.

Upaństwowienie kolei prywatnych. Ministerium kolei żelaznych wezwą tymi dniami zarządy trzech kolei czeskich: Tow. kolei państwowej, czeskiej kolei północnej i południowo-północno-niemieckiej kolei łączącej, ażeby zamianowały swych pełnomocników do przeprowadzenia z rządem rokowań co do wykupna tych kolei. Uderzającym jest to, że kolei północno-zachodniej i nadlaskiej nie wezwano do zamianowania swych delegatów, co wskazuje na to, że rząd nie myśli spełnić wygórowanych warunków, postawionych przez zarządy tych kolei, lecz rozpocznie z nimi po wykupieniu trzech poprzednio wymienionych linii walkę konkurencyjną.

Z trzech kolei, do których upaństwowienia zabiera się rząd, największe znaczenie ma Towarzystwo kolei państwowej. Prowadzi ona bowiem od granicy węgierskiej przez najważniejsze centra ruchu handlowego, jak Wiedeń, Berne, Praga i Uście (Aussig) do granicy Niemiec. Długość głównej linii i odgałęzień wynosi 1.370 kilometrów. Długość zaś czeskiej kolei półn. wynosi 348 kil., a południowo-północno-niemieckiej kolei 285 kil. Kapitał akcyjny Staatsbahn wynosi 244 milionów koron, nadto są w obiegu obligacje pierwszeństwa tej kolei na sumę 880 milionów koron. Wykupno tej kolei wymaga kapitału przeszło miliarda koron. Kapitał akcyjny czeskiej kolei półn. wynosi 28 milionów koron, a suma obligacji 62 milionów koron, zaś kapitał akcyjny południowo-północno-niemieckiej kolei 31 milionów kor., a obligacji 43 milionów kor. Co do wszystkich trzech kolei wybiera rząd procedurę wykupna na podstawie dobrowolnej umowy. Co do owych dwóch mniejszych kolei rokowania pójdą zapewne całkiem gładko, gdyż za podstawę ceny wykupna wzięty zostanie gwarantowany przez państwo roczny dochód. Natomiast ogromne trudności przedstawia sprawa wykupna Staatsbahn. Akcyonariusze będą zapewne żądali, ażeby wykupiono ich kolei na podstawie dokumentu koncesyjnego z roku 1855. Natomiast rząd opierać się będzie na postanowieniach umowy dodatkowej z r. 1882, zawartej po upaństwowieniu węgierskiej części linii Staatsbahn, w której to umowie niema przewidzianego oddzielnego wykupna parku przewozowego. Rząd domagać się będzie, ażeby pełnomocnicy kolei naprzód wymienili swoje warunki, a rząd dopiero potem poda swoje. W sferach finansowych mówią, że różnica między jedną a drugą ofertą będzie ogromna, gdyż akcyonariusze na podstawie bilansu za rok 1906, wykazującego czysty dochód w sumie 33,380.000 koron, domagać się będą przyznania im renty rocznej, odpowiadającej przynajmniej temu dochodowi, natomiast rząd zdecydowany jest podobno ofiarować rentę w sumie najwyższej 28 milionów koron rocznie.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 11 grudnia b. r.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów
Waluta koronowa.

Pszemica gotowa od 13:20 do 13:40. Pszemica na termin — do —. Zyto gotowe 11:80 do 12—. Zyto na termin — do —. Owies obrotowy gotowy 7— do 7:20. Owies obrotowy na termin — do —. Jęczmień pastewny 7:60 do 7:80. Jęczmień browarniany 8:40 do 9—. Rzepak — do —. Lnianka — do —. Groch pastewny 7:60 do 8—. Groch do gotowania 10— do 11—. Koniczyna czerwona 60— do 70—. Koniczyna biała 40— do 50—. Koniczyna szwedzka 70— do 80—. Tymotka 32— do 38—. Bobik 7— do 7:20, Wyka 6:70 do 7—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 55— do 55:25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus ekskontyngentowany 35:75 do 36—.

Tendencja zwykła trwa nadal. Ceny niemal wszystkich produktów podniosły się znacznie. Jedynie co do koniczyny usposobienie słabsze.

Zmarli:

we Lwowie: Joanna Czołowska, w 85 r. życia; — Stanisław Matkowski, właściciel dóbr i weteran z r. 1863 w 65 r. życia;
w Bochni: Jan Fox, emer. poborca podatkowy w Bochni, w 67 r. życia;
w Kaposvarze na Węgrzech: Jerzy Geciów, dyrektor szkoły wydziałowej męskiej w Tarnopolu,

Odpowiedzialny redaktor:
Józef Ziemiński.

Matki karmiące

które dzieci swoje same żywią, wzmacnia i daje siłę do życia zdumiewająco szybko SCOTTA Emulsya. SCOTTA Emulsya jest smaczną, pobudza apetyt i trawienie,

wzmacnia zdrowie,

i cały organizm człowieka. Równocześnie wywiera SCOTTA Emulsya korzystny wpływ i na niemowlę — dziecię nabiera siły i ciała; największa pociecha kochających rodziców. 11260

Prawdę tylko z pow. marką ochr. „rybaka” jako gwar. w zastós. środków.

Cena flaszki oryginalnej k. 2:50.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

„TLEN“

„TLEN“

Mydło od łupieżu

wpływające jednocześnie korzystnie na porost włosów
przypisane podług przepisu Dr. Lustra z Krakowa, specjalisty kosmetyki lekarskiej i chorób włosów. Znakomitym środkiem pomocn. jest Bay-rum wyrobu fabryki „Tlen“, którym należy nacierać skórę głowy. 2536

Dopominać się wszędzie z marką fabryki „Tlen“.

W imieniu Jego Cesarsk. i Królewskiej Mości!

C.k. XXXVIII Loteryja państwowa

dla celów dobroczyn. osób cywilnych Państwa austr.

Ta loteryja pieniężna, jedyna prawnie dozwolona w Austrii daje 18.389 wygranych w gotówce w łącznej wysokości 512.960 K.

Główna wygrana 200.000 koron w gotówce

Ciągnięcie nieodwołalnie 19 grudnia 1907. Cena 1 losu 4 korony.

Losy są do nabycia w Oddziale dla loteryj państwowych Wiedeń, III, Vorderer Zollamtsstrasse 7, w kolekturach loteryj, trafikach, przy urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itp. Szczegółowe plany dla kupujących darmo. Losy wysyłamy opłatn.

Z c. k. Dyrekcji loteryjnej (Oddział dla losów państwowych). 11125

POLECAMY: Fosforan wapniowy jako dodatek do karmy dla bydła i drobiu — Tłuszcz kostny do fabrykacji mydła.

Przypominamy już dziś do wiosennych zasiewów: Superfosfaty z gwarancją składników — Siarkan amonowy z 20 1/2% azotu. — Saletrę chilijską. — Siarkan potasowy — wszystko gwarantowane i po cenach najniższych 13793

I. Galicyjskie Towarzystwo Akcyjne dla przemysłu chemicznego we Lwowie ulica Akademicka 8.

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 8010

inżynier S. DZBAŃSKI

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń VII. Lindengasse 2 (telefon 5662).

No 4711.



Nowy krem toaletowy o zadziwiających skutkach na przyszcze i nieczystą cerę. 7584

FERD. MÜLHENS, Kolonia n. Rh.

c. k. nadworny dostawca. Do nabycia we wszystkich wielkich sklepach. Filia: Wiedeń IV. Heumühlgasse 3.

Zawiadamy, że Restauracja nasza

od 1 grudnia b. r. prowadzoną jest pod nowym zarządem. Potrawy wyłącznie na świeżem maśle deserowem po najniższych cenach. Abonamenty na obiady i kolacje pod najdogodniejszymi warunkami. Kuchnia gorąca od 8 rano do 12 w nocy.

Najlepszy pilzner mieszczański marki „B. B.“ — Piwo ołomunieckie z browaru mieszczańskiego. — Doborowe wina.

Zarząd Restauracji firmy 14037

Maks Wixel i Syn

ul. Krakowska 1. 14 (Ormiańska 5).



Irex-proszek do zębów jest idealnym preparatem o delikatności dającej się ledwie pomyśleć.

Zawartość każdej puszki blisko 60 porcy Irex-proszku do zębów. — Cena K. 1.20.

L. 7311.

Obwieszczenie licytacji.

W celu sprzedaży przez licytację drzewostanu sosnowego i dębowego do gminy miasta Sokala należącego a mianowicie:

1. W rewirze lasowym Radwańce o powierzchni 10:57 ha czyli 1837 morga niższo-austr.

a) 3387 sztuk sosen o miąższości 4500 m³ drzewa użytkowego i 666 m³ drzewa na opał,

b) 23 sztuk dębów o miąższości 20 m³ drzewa użytkowego i 10 m³ drzewa opałowego,

c) 1250 sztuk grabczaków i dębczaków o miąższości 250 m³ drzewa opałowego.

2. W rewirze lasowym w Skomorochach o powierzchni 4:74 ha. czyli 824 morga niższo-austr.

a) 1447 sztuk dębów o miąższości 650 m³ drzewa użytkowego i 580 m³ drzewa opałowego, tudzież

b) 100 sztuk sosen o miąższości 255 m³ drzewa użytkowego i 105 m³ drzewa opałowego.

Publiczna licytacja ustna i za pomocą ofert pisemnych odbędzie się w dniu 18 grudnia 1907 w kancelarii Magistratu miasta Sokala o godzinie 10 przed południem.

Cena wywołania ustanawia się na drzewostan:

1. w rewirze lasowym Radwańce po 4.100 kor. za jeden morg drzewostanu,

2. w rewirze lasowym w Skomorochach po 3.100 kor. za jeden morg drzewostanu.

Oferty należy ostatecznie podpisać z dokładnym zapodaniem miejsca zamieszkania oferenta z oświadczeniem, że oferentowi są warunki licytacji dokładnie znane i takowym się poddaje nadto zaopatrzone w wadyum w wysokości 10% od ceny wywoławczej mają być wnoszone najpóźniej do godziny 6 wieczór w dniu poprzedzającym licytację w kancelarii Magistratu w Sokalu.

Blizsze warunki licytacji przejrzeć można w godzinach urzędowych w kancelarii Magistratu w Sokalu.

Magistrat król. wolnego miasta

w Sokalu 23 listopada 1907.

Burmistrz:

Wysoczański.

13779

Kalosze i śniegowce

prawdziwe petersburskie z trójkątną marką sprzedaje 30% niżej cennika fabrycznego

H. TENDLER

Lwów, ul. Kilińskiego 1 (naprzeciw okien kawiarni Wiedeńskiej). 14038

Zlecenia z prowincji załatwia się odwrotnie.

25 prc. taniej

z powodu demolacji kamienicy.

Na Gwiazdkę!

Nowości porcelany, szkła i terrakoty

Samowary turskie

Srebro „Christofle“

i „Argentor“.

ŁÓŻECZKA dzieciinne w różnych kolorach.

Meble żelazne i mosiężne

w wielkim wyborze poleca

Artur Bartosz

Lwów, pl. Maryacki 7 (róg ul. Kopernika).

Główny magazyn porcelany, szkła itp. Fabryczny skład srebra chińskiego i mebli żelaznych.

13652



SŁAWNA

przez swoje własności przeciwniezapachne i aromatyczne, dzięki doborowi roślin użytych. 1291

K. ROJANA

Jutrzenka

Cena egzemplarza 3 korony.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszystkich księgarniach. 122

Tylko browarowi
Mieszczańskiemu w Pilźnie
zał. w r. 1842
Zawdzięcza piwo pilzneńskie
sławę światową.
Największy i najstarszy
browar w Pilźnie.
Najlepsze i najszlachetniej-
sze piwo na świecie.
Sprzedaż dla rodzin i kółek
w ósemkach 12½ litr. i
w beczkach różnej pojemności.
Marki ochronne:
„Marka B. B. „Pilsner Urquell”,
„Pilsner mieszczański”.

Piwo olomunieckie

z browaru mieszczańskiego
w OŁOMUNCU
od 40 lat we Lwowie zapro-
wadzone. Baczność przed na-
śladownictwem.

Znak „Orzełek” wypalony
na butelce i na korku z na-
pisem: „Browar mieszczański”,
nadto na banderolce napis:
MAX WIXEL i SYN.

Piwo Bawarskie

z browaru mieszczańskiego
w OŁOMUNGU
w kolorze i smaku całkowicie
na wzór piwa monachij-
skiego!

Jest to napój znakomity i po-
żywny o znacznej zawartości
słodu.

Prosimy wszędzie żądać.

Piwo eksportowe

z browaru JEKscell. Kazim.
hrabiego Badeniego w Busku
z najlepszego jęczmienia
i chmielu.

— Warka świąteczna. —

Trunek smaczny a zdrowy.

WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Prosimy wszędzie żądać!

Porter krasieczyński

na sposób
porteru angielskiego w bu-
telkach i syfonach 5-cio albo
10-litrowych.

— Wybornej jakości. —

Bezpłatna od-
stawa do domu.

Wysyłka na
provincję w pa-
czkach po 25 i 50
flaszek.

Max Wixel i Syn

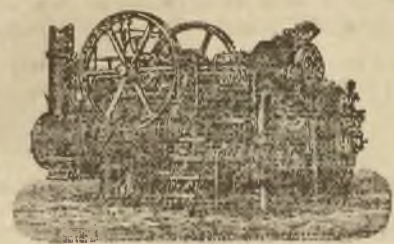
13992

we Lwowie, ul. Krakowska 14.

Telefon 97.

Bezpłatna odsta-
wa do domu.

R. WOLF



Magdeburg-Buckau
Flia: Wiedeń.

Zastępca: Chyrowski, Hruby i Sp.
przedtem

Władysław Niemcewicz, Lwów.

Ruchome i stałe patentowane

Lokomobile parowe

od 10—600 HP

Najtrwalsze i najpraktyczniejsze maszyny parowe dla
przedsiębiorstw przemysłowych i gospodarczych wszelkiego rodzaju.
Pojedyncza łatwa obsługa. O bardzo silnym prądzie. Użyć można wszelki mate-
ryał opały. Służy do palenia i jako siła motoryczna.

Wytwarza wogóle przeszło pół miliona PS.

XXI. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Związku Handlowego Kółek Rolniczych
w Krakowie

odbędzie się w dniu 21 grudnia br. o godz. 5 popołudniu
w sali Rady powiatowej przy ul. Pijarskiej l. 1 z następują-
cym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i zaniknięcia
rachunków za r. 1906-7.
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej o zamknięciu
rocznem.
4. Wnioski Rady Nadzorczej o rozdziale czystego
zysku.
5. Wybór Komisji rewizyjnej.

Prezes Rady Nadzorczej:
Dr. N. CYBULSKI.

14086

Przez c. k. Rząd kon.

Biuro informacyjne

dla spraw wojskowych

i wojskowa 10574

szkoła przygotowawcza

em. podpułkownika

Karola N. NAHLIK 10574

Lwów, Piekarska l. 37.

Dypl. Inż.

architektury poszukuje za-
jęcia w biuście architektury.
Biegłość kostr. perspektywy

Łaskawe zgłoszenia pod „H. M. 44”
do Adm. „Słowa Polskiego”

14026



Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli flaszka trójkątna
opakowana w żółty papier, czerw. i czarny druk.

Dotychczas niezrównany!!!

W. Maagera

szlachetny, DORSCH czyszczony

(Marka prawnie chroniona).

Tran wątrobiany

1 flaszka żółtego koron 2—

1 flaszka białego 3—

Od r. 1869 w Monarchii austr. węg. powszechnie

znany. 11799

Przez lekarzy i profesorów chlubnie polecany.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach.

Główny skład i miejsce wysyłki dla Austro-węg.

W. Maager,

Wiedeń, III/3, Heumarkt 3.

Dostawa świeżo gwarantowana!

30 Biklingów

Cto tylko 30 halerzy.

E. Degener Ostseefischerei Swinemünde 10 A. B.

11291

Wyszedł z druku rocznik IX. Kalendarza Słowa Polskiego na rok 1908.

Zawiera między innemi:

Kalendarium.

Mały szematyzm państwowy (Rada pań-
stwa, Izba Panów, Izba posłów, spis posłów z Galicyi,
Ślązka i Bukowiny, trybunały i ministerstwa).

Mały szematyzm krajowy (Sejm krajowy,
wykaz członków Sejmu, władze polityczne, sądowe, skar-
bowe, górnicze, kultury krajowej, komunikacyjne i handlowe).

Przewodnik po Krakowie (Godne zwiedze-
nia w Krakowie, warunki zwiedzania kopalń soli w Wieliczce,
plan grobów królów polskich na Wawelu, wykaz adwoka-
tów, lekarzy, dentystów, inżynierów, geometrów, spis ulic).

Przewodnik po Lwowie (Spis członków Rady
miejskiej, wykaz biur w magistracie lwowskim, wykaz in-
żynierów, architektów, geometrów, budowniczych, adwo-
katów, notaryuszy, lekarzy, weterynarzy, akuszerki, dozor-

ców i dozorczyń chorych, aptek, przewodnik adresowy,
wykaz ulic, placów, ogrodów i cmentarzy).

Przewodnik po Galicyi (Wykaz ważniejszych
miejscowości z podaniem powiatu politycznego i sądowego,
stacyj pocztowych, telegraficznych i kolejowych; władz
autonomicznych, rządowych i sądowych; szkół, lekarzy,
notaryuszy, adwokatów, aptek, oraz jarmarków i targów).

Poczta, telegraf i telefon (Główniejsze prze-
pisy pocztowe, telegraficzne i telefoniczne, opłaty).

Przepisy stemplowe.

Poradnik prawniczy (Wyciągi z ustawy han-
dlowej, wekslowej i przemysłowej, podatki).

Poradnik sanitarny oraz

Część literacką.

Cena egzemplarza K. 1.20 hal., w opasce zwykłej K. 1.50 hal., w opasce polecanej K. 1.75 h.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego” Lwów, Zimorowicza 11—15 i we wszystkich księgarniach.

Władysław Bażant

Lwów, ul. Halicka 3

Lwów, ul. Halicka 3

poleca na święta towary doborowe, ceny najniższe.

Cena za pół kilo
w koronach.

Migdały wybierane	1-60
Migdały bardzo ładne	1-40
Rodzynki Malaga	2-40
Rodzynki sułtani	1-12
Rodzynki duże z pestkami	1-—
Rodzynki czarne	—92
Figi deserowe	—80
„sułtańskie	—60
„workowe	—44
„wiankowe	—23
Dakle deserowe	1-40
Dakle kalifat	—64
Orzechy włoskie łuszczone	1-20
Orzechy tureckie całe	1-12
Cykuta duża	—44
Skórka pomarańczowa	1-50
Marmolada owocowa	1-—
Marmolada głógowa	—70
Marmolada morelowa	1-20
Mak piękny	—70
Miód jasny	—72
Owoce kandyzowane	3-—

MASŁO

dworskie do ciast K 1-16
deserowe K 1-76

MAKA

specjalnie święteczna naj-
tańszo

OROŻDZE

niezawodne w rozczynie
i wszelkie
inne towary przy naj-
lepszej jakości po zna-
cznie niższych cenach

WINA

czyste naturalne od 55 ct.
flaszka

WÓDKI

ROZOLISY

od 55 ct. flaszka.

Wino cesarskie

z Winnic Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości
w Tarczał (obok Tokaju)jest najszlachetniejszym trunkiem przez znawców win dla wyszukanej dobroci
wysocę cenionym.Wino o przecudnej woni i wyborowym smaku.
Wyłącznie u nas do nabycia.

Cena 2 kor. za butelkę.

Polecamy też na święta wszelkie gatunki win aus. yackich, węgierskich, reńskich
i francuskich po nader umiarkowanych cenach i w najlepszych gatunkach.

Max Wixel i Syn

Tel. Nr. 97

Lwów ul. Krakowska 14.

13693

Jovo Grković Mostar Hercegowina

Poleca następujące wina z własnych winnic i piwnic:

„Žilavka“ — „Blatina“ — „Czerwone specjalnie“
„Białe specjalnie“.

13370

Firma reflektuje na zastępców *tylko siły pierwszorzędne*
za wysoką prowizją.

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne:

Lwów, Kraków, Przemyśl i Stanisławów

poleca

10616

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 K.

Odnaczone srebrnym medalem c. k. Ministerstwa handlu.

Prawdziwy krem ogórkowy 1 kor.

Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.

Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite prawdziwe,
naturalne. — Oprócz sklepów własnych wszędzie do nabycia. —
Żądać wyraźnie tylko wyrobu

Jana Ihnatowicza.

Dostarczamy w miesięcznych ratach od 2 kor. począwszy

Najnowsze
modele wszy-
stkich najmo-
dniejszych typów
jak i wszel-
kich przybo-
rów po ce-
nach naju-
miarkowa-
nych.

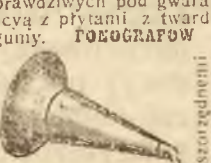
CYTR wszelk. rodzaju

instrumentów
różniących,
skrzypiec
mandolin,
gitar,
harmonik.

przyrządów grających.

tak auto-
maty-
cznych
jak i
korbo-
wych z
nutami
metalów

GRAMOFONÓW

prawdziwych pod gwaran-
cją z płytami z twardo-
gumy. **TOEODRAFOW**

Aparaty fotogr., Goerza „Trieder“ binokle, lornetki, dalekowsidze polowe.

Cennik nr. 823 z wielu rysunkami na żądanie darmo i bez
kosztów porta. Wystarczy pocztówka. Uprasza się o do-
kładny adres, stan lub zawód.

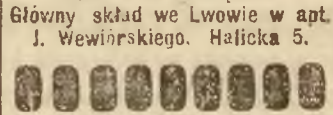
Bial & Freund, Wiedeń, XIII 1.

352

Zamiast 40, tylko 16 kor.

— Doskonała —
achromat, po-
dwójna lornetka
ze szkła Zeusa
do wycieczek
w góry, do po-
dróży, teatru, 144 mm. wys.
z kompasem, skórki. etui,
— z rzemykami 16 koron.
Wysyłka za zaliczką. —ARTYKUŁY HYGIENI-
CZNE pierwszej jako-
ści, oryginalne paryskie
za tuzin po koron 3, 4, 5 i 6.
Za 1 k. 20 h. nadesłaną mar-
kami wysyłam 3 próbki i cen-
nik franco i dysk. St. RUND-
BAKIN, Wiedeń IX, Grunetor-
gasse 23. 13392

Wody mineralne

odpowiadające składem chemi-
cznym wodom: Billiskiej,
Gieshüblerskiej, Selterskiej,
Vichy, Homburg, Marien-
badzkiej, Bissingen, tudzież
specjalne lecznicze
jak: litowa, oromowa, jodowa,
żelazista, kwasna, oraz nor-
malne wody mineralne z prze-
pisu prof. Jaworskiego.
Sprzedaję cząstkowo w apte-
kach i drogeriach.
Główny skład we Lwowie w apt.
J. Wewiorskiego. Halicka 5.

Mączka żużlowa Thomasa

jest

na łaki i pastwiska

najskuteczniejszym i najtansz.

nawozem fosforowym.

Przez użycie mączki żużlowe

Thomasa osiąga się dwa i

trzykrotne zwiększenie plonów a

przytem polepsza się jakość

paszy.



Fabryki fosfatów Thomasa

stow. z ograni. poręką Berlin W.

Jeneralny reprezentant

dla Galicji i Bukowiny:

Józef Karrach

Lwów, Kościuszki 18.

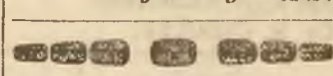
12687

Żadajcie

zawsze mączki wysokoprocentowej
z czego zysk na frachcie i ochrona
przed falsyfikatami.

Licytacyj i aukcyj

„Doroteum“

nie przeprowadza, natomiast
sprzedaje tanio z wolnej ręki
od znacznych państw z powodu
zaszłych stosunków rodzin-
nych nabyte meble, obrazy,
fortepiany, pianina, kredensy,
sypialnie, jadalnie, garnitury
salonowe, antyki, motocykle,
bronie palne, szable, wanny,
portyery, chodniki, firanki,
uprząż na konie, siodła, no-
wą bieliznę, kilka futer mę-
skich i damskich, oraz innych
towarów furzanych, sanki,
maszyny do szycia, meble mo-
sieżne, zegary, lampy, powo-
zy, porcelanę, serwisy, lustra,
konsole i wiele innych przed-
miotów. — Z prowincją po-
rozumienie listowne za nade-
ślanem 20 h. w markach.Zarząd firmy „Doro-
teum“ we Lwowie, ul.
Szafronochy. 12457

Rządowo uprawn

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specjalnych
leczniczych

pod firmą 13

K. Rząca i Chmurski
w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4

wyrabia pod kontrolą Komisji
Przemysłowej Tow. Lek. Krak.
polecone przez toż Towar-
zystwoDoskonały środek tu-
czenia wieprzydoskonały środek tuczący
zamiast pożywienia dla
wszystkich zwierząt dom.
1 paczka pół kilo 1 kor. — 4 paczk.
próbne franco 4 kor.Fabryka środków tuczących
Wiedeń IX, 2. Bleicherg. 8.
Do nabycia we wszystkich większych
handlach. 193SZADKOWSKI i KOP-
CZYŃSKI — Lwów,

Plac Bernardyński 1. 3.

MAGAZYN BRONI i

Pracownia rusznikarska.

Polecamy broń myśliwską,
strutową i kulową, oraz wszel-
kie przybory łowieckie. Repa-
racji skutecznie i tanio a
dokładnie. Ceny niskie. 9850

Miód pszczołny

prawdziwy, pszczołowy, wysvia
w 5 kg. blaszunkach po 8 koron
opłatnie. Wyborne zas miody do pi-
cia z własnej miodosytyni (odznaczono
na wystawie h. r. złotym medalem)
w 5 kg. w 5 kg. szklanych puszkach
kado po 6 k. 60 h. również opłatnie.

ZARZĄD DÓBR I PASIEK

Zygmunta Lityńskiego
w Siemikowcach, p. Siemi-
kowce. 13169

Do wypraw ślubnych. —

Kompletne urządzenia sty-
lowe sypialni, jadalni, budua-
ry, salony, oraz MEBLE
tapicerowane, żelazne i gięte,
poleca na dogodnych warun-
kach spłatyHERMAN STEIL
we Lwowie, ulica Teatral-
na 1. 16. 12667

Do oszczędności przy gotowaniu przyczynia się

Proszę żądać wyraźnie Maggi'ego przyprawy do zup.

13968

Maggi'ego do zup,

i potraw przyprawa,

ponieważ nadaje najsłabszym rosółom i bullonom, wszystkim
sosom, jarzynom itp. natychmiast silny i dobry smak.Bardzo wydajne! Przeto wy-
starczy kilka kropel!

Flaszcyczka próbna 12 halerzy.

